

# B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

## CZARY

Piotrków Tryb.  
ul. Legionów 11

Dziś! Wielki film grozy Dziś!

## Powrót Frankensteina

W roli gł. **Borys Karloff i Elza Lanchenster**

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program  
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

## Nowości

Piotrków-Tryb.  
Aleja 3-go Maja 11.

Największy film wszystkich czasów!

Żywoć i męka Jezusa Chrystusa

## GOLGOTA

W roli gł. **Harry Baur, Jean Gabin** i in.

Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

## Na terenach wojny — spokój

### Na szachownicy dyplomatycznej — ruch gorączkowy

PARYŻ. Według informacji ze źródeł niemieckich i francuskich, znajdujących potwierdzenie w urzędowym komunikacie włoskim nr. 31, na froncie północnym trwa rozpoczęty wczoraj marsz wojsk włoskich naprzód. Nie obfituje on jednak w wydarzenia poważniejsze. Kontakt wojsk włoskich z przeciwnikiem jest coraz słabszy.

Ras Sejum z pomocą dedzjaka Kassa - Sebhat przygotowuje się podobno do ofensywy na północ od Makalle. Lotnicy włoscy bombardować mieli dziś Dessje i Harrar.

Również i na froncie południowym, według informacji ze źródeł francuskich i niemieckich, rozpoczęty wczoraj marsz Włochów naprzód nie daje nadziei większych wyników.

ADDIS ABEBA. Ras Guetaszo w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armia abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofensywy. Ras podkreślił wartość bojową żołnierzy

abisyńskich. Na wtrąconą uwagę, iż na 4 żołnierzy abisyńskich przypada 1 karabin, ras odparł: Jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie mówią ras Guetaszu — nie obawiają się śmierci. W ciągu 2 miesięcy nie będzie ani

jednego Włocha w Abisynji.

ADDIS ABEBA. Instruktor armii abisyńskiej por. Roger Cambier, członek misji wojskowej belgijskiej, zmarł w Irgaalem. Cambier od 14 miesięcy ćwiczył batalion wojsk regularnych abisyńskich.

## Sankcje i gałazka oliwna

GENEWA. Komitet koordynacyjny zbiera się 31 b. m. i rozpocznie badanie odpowiedzi rządów w sprawie sankcji. Oznaczenie daty zastosowania sankcji nie przysporzy trudności, bowiem większość rządów nie stawiała żadnych warunków odnośnie wejścia sankcji w życie — poza parodiowaniem odroczeniem. Do godziny 11-ej wpłynęło 38 odpowiedzi w sprawie embargo na broń, amunicję i materiały wojenne, 29 w sprawie zastosowania sankcji finansowych, 24 w sprawie zakazu importu włoskiego, 24 w sprawie zakazu eksportu surowców do Włoch oraz 8 w sprawie wzajemnej pomocy.

LONDYN. — Reuter donosi z Genewy, że wprowadzenie sankcji gospodarczych w życie będzie prawdopodobnie niemożliwe przed połową listopada.

PARYŻ. — Havas donosi z Genewy, że obecność Laval, Hoare'a i innych ministrów spraw zagranicznych pozwala przypuszczać, że na marginesie obrad komitetu koordynacyjnego będą kontynuowane rozmowy, które poczyniły od 7 paździer

nika toczą się na drodze dyplomatycznej. Włoskie koła oficjalne nie mają wiadomości, czy Aloisi przybędzie w tym tygodniu do Genewy, ponieważ Włochy nie brały udziału w pracach komitetu koordynacyjnego.

PARYŻ. — Dzisiejszy dziennik urzędowy zamieścił dekret o wprowadzeniu w życie sankcji finansowych przeciwko Włochom, przyjętych 14-go b. m. w Genewie przez komitet koordynacyjny.

PARYŻ. — „Paris Soir” twierdzi, że Francja i Anglia doszły do porozumienia w sprawie kroków pojednawczych. Eksperci angielscy i francuscy od kilku dni rzekomo pracują w Paryżu w tym kierunku. W niedzielę miało być osiągnięte porozumienie w sprawie kwestyj, jakie oba rządy Francji i Anglii mają przedstawić Włochom. Krążą pogłoski, iż po jutrzejszym posiedzeniu angielskiej rady ministrów odpowiednie propozycje będą przesłane do Rzymu w imieniu Francji i Anglii. Propozycje te mają być zredagowane w tonie wysoce pojednawczym i ofiarują rzekomo Włochom kontrolę nad wieloma prowincjami abisyńskimi. Jeżeli

## Burza na polskim morzu poczyniła szkody na wybrzeżu

GDYNIA. — Wskutek ulewnych deszczów i nader silnej fali z kierunku północno-wschodniego oraz wysokiego stanu wody, powstały na wybrzeżu liczne uszkodzenia. Pod Kamienną Górą w Gdyni są uszkodzone kamienne betonowe umocnienia na przestrzeni 50 mtr. Podmyta została promenada. Został uszkodzony brzeg między umocnieniami i hotelem „Pol-

ska Riviera”. Podmyty został brzeg koło Domu Zdrojowego i uszkodzone umocnienie betonowej skarpy w pobliżu willi Englicha.

Na półwyspie zostały podmyte wydmy w kilku miejscach. W pobliżu Kuźnicy od strony zatoki jest uszkodzony brzeg, wskutek czego nowozbudowana szosa została zagrożona.

W porcie gdyńskim wszystkie statki zostały należycie przestawione i zabezpieczone, a sytuacja była bardzo ciężka, nawet niebezpieczna, woda bowiem podniosła się w basenach portowych o 70 cm., a fala przelatowała przez falachrony, wpadając na wybrzeża.

## Powódź w Niemczech

BERLIN. — Z całych Niemiec nadchodzi alarmująca wiadomość o powodziach, zwłaszcza w okolicach górskich. Powodzie spowodowane są niespodziewanymi odwilżami oraz ulewnymi deszczami w dniach ostatnich. W górach Harcu potok i rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie obszary okoliczne.

## Król grecki wraca do Aten

ATENY. — Król grecki Jerzy II, zamierza przybyć do Grecji na pokładzie krążownika „Awerow” w dniu 17 listopada.

## Śnieg w Zakopanem

ZAKOPANE. — W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych zaczął w Zakopanem padać śnieg, który pokrył całą dolinę podtatrzańską białą warstwą.

## Exposé premiera Kościalskiego

Ustawa o pełnomocnictwach, uchwalona wczoraj przez Sejm, znajduje się na porządku obrad Senatu w dniu jutrzejszym. Spodziewane jest przemówienie premiera Kościalskiego, który będzie motywował konieczność udzielenia rządowi pełnomocnictw.

## Dziś rozwiązanie B.B.W.R.

W dniu dzisiejszym rozwiązany zostanie wobec wprowadzenia nowego ustroju Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem (B.B.W.R.). W związku z tem przewidywane jest zasadnicze przemówienie b. premiera Sławka.

## Na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Papee.

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Helczyńskiego i ppłk. dypl. inż. H. Bagińskiego, którzy wręczyli dzieło ppłk. dypl. H. Bagińskiego p. t. „U podstaw organizacji wojska polskiego 1908—1914. Materiały do ruchu niepodległościowego Zarzewia, polskich drużyn strzeleckich i tajnego skautingu”.

Następnie P. Prezydent R. P. zatrzymał na audjencji prezesa N.T.A. Helczyńskiego, który przedstawił prośbę o udzielenie protektoratu nad zapowiadzaną na luty 1936 r. zbiórką na fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

## Węgierski minister oświaty przyjeżdża do Polski

W dniu 3 listopada przyjeżdża do Polski z wizytą oficjalną węgierski minister oświaty prof. dr. Balint Homan. Odwiedzi on poza Warszawą uniwersytet Stefana Batoryego w Wilnie oraz uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Przyjazd min. Homana stoi w związku z pracami, jakie prowadzone są nad wykonaniem umowy kulturalnej polsko-węgierskiej.

## Odznaczenie Józefa Hofmanna

Wczoraj odbyła się w Ministerstwie W. R. i O. P. uroczystość wręczenia komandorii III-ej klasy orderu „Polonia Restituta”, znanemu pianistcie polskiemu, p. Józefowi Hofmannowi, za zasługi, położone na polu krzewienia kultury muzycznej.

Dekoracji dokonał kierownik Ministerstwa Oświaty prof. Chyliński.

## Ograniczenia konsumpcyjne we Włoszech

RZYM. — Dziś w pałacu Weneckim odbyły się pod przewodnictwem Mussoliniego narady gospodarcze. W toku narad rozważano sprawę wprowadzenia kartek na niektóre artykuły konsumpcyjne. Projekt ten został jednak zaniechany wskutek sprzeciwu Mussoliniego.

Postanowiono natomiast, że ograni

czenia obejmą konsumpcję mięsa oraz import mięsa z zagranicy. W tym celu będzie wydany dekret z mocą obowiązującą od 5-go listopada. Hotele, restauracje, traktiernie i wagony restauracyjne w ciągu najbliższych 6-u miesięcy nie będą mogły wydawać więcej, niż jedno danie mięsne lub

rybne. Druga grupa postanowień, wprowadza szereg oszczędności materiałowych w administracji państwowej. Celem zaoszczędzenia prądu elektrycznego i opału przez urzędy, postanowiono, że urzędowanie trwać będzie od godz. 8-ej do 12.30 i od 15 do 18-ej.

## Nowy gabinet hiszpański

MADRYT. — Premier Chapaprieta udał się do prezydenta Zamory i wręczył mu dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył Chapaprieta'cie sformowanie nowego rządu. Jak mówi, premier zamierza usunąć z gabinetu ministrów Lerroux i Rotha.

MADRYT. — Chapaprieta utworzył nowy rząd w następującym składzie: premier i minister finansów Chapaprieta, sprawy zagraniczne — Martinez de Velasco, min. wojny — Gil Robles, min. marynarki — Raho-la, min. sprawiedliwości i pracy — Salmon, min. robót publicznych i komunikacji — Lucia, min. oświaty —

Luiz Barda y Lopez, min. rolnictwa, przemysłu i handlu — Jpan Usabiaga, min. spraw wewnętrznych — Pa-

blo Blanco. Nowi ministrowie są to: Usabiaga i Barda y Lopez — obaj deputowani.

## Zaprzeczenie niemieckie w sprawie strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji

PARYŻ. — Havas donosi z Berlina, że w miarodajnym źródle niemieckim oświadczone jego berlińskiemu przedstawicielowi, iż Niemcy, nie zamierzają w strefie zdemilitaryzowa-

nej w Nadrenji, t. j. w Karlsruhe i Duesseldorfie, rozlokować 11 i 12 korpusu armji. Pogłoski o tem, że Niemcy zamierzają żądać rewizji

klauzul paktu lokarnieńskiego o strefie zdemilitaryzowanej, są — zdaniem miarodajnych czynników niemieckich — nieprawdziwe.



# Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla rządu

## po całodzienniej dyskusji

Wbrew spodziewaniam i przypuszczeniom, że wobec bardzo szczególnej dyskusji nad rządowym projektem o pełnomocnictwach w komisji specjalnej, na plenum nie rozwinie

się dyskusja, wczorajsza debata na Wiejskiej była bardzo ożywiona. Nie atakując samej zasady projektu o pełnomocnictwach, nie wysuwając nawet zastrzeżeń na temat ter-

minu trwania tych pełnomocnictw, poszczególni mówcy poruszali szereg zapowiedzianych przez rząd zamierzeń, zwłaszcza sprawę obniżek plac urzędniczych i pracowniczych.

Wystąpienia te skłoniły wicepremiera Kwiatkowskiego do ponownego oświadczenia, że rząd nie zgodzi się na żadne zmiany w projektowanych ustawach, dążących do uzdrowienia

budżetu. Po dyskusji Sejm obrzucił większością pełnomocnictwa uchwalili. Znajdą się one we czwartek na plenum Senatu.

## Trzeba przystosować aparat życia publicznego do zmienionej sytuacji

### Referat sprawozdawcy komisji, wicemarszałka Miedzińskiego

Po zagajeniu posiedzenia przez Marszałka przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisji o ustawie o pełnomocnictwach.

Marszałek zaprasza przewodniczącego komisji pos. Sowińskiego do zajęcia miejsca w Prezydium.

Sprawozdawca p. Miedziński: Rząd zadeklarował gotowość wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansowo-gospodarczą naszego Państwa. Ta sytuacja streszcza się w tem, że możliwości finansowe płatnicze obywateli oraz możliwość wykonania świadczeń na cele publiczne obniżyły się do tego

stopnia, że niepodobna nadal nie przystosować całego aparatu życia publicznego i jego kosztów do zmienionej sytuacji, która nie rokuje gwałtownej a rychłej poprawy.

Plan, z którym wystąpił rząd, odpowiada naszemu przekonaniu i dlatego na komisji nie spotkał się ze sprzeciwem. Wiemy, że bogactwo nie tyle jest zależne od absolutnej wysokości sum dochodów i wydatków, lecz raczej od wzajemnej relacji tych sum. Kto zarabia 100 zł., a wydaje tylko 90 jest bardziej zamożny od człowieka, który

ma milionowe dochody, ale wydaje półtora miliona. U nas w kraju rolniczym, zamożność państwa zależy od dobrobytu rolników. Sprawdziliśmy już i wiemy, że dążenie do podwyższenia dochodów rolnika w obecnych warunkach w Polsce, nie dało dodatnich wyników i także w bliskiej przyszłości nie wróży wydatnego powodzenia. Wszelkie usiłowania państwa podwyższenia ceny płodów rolnych są opłacane przecież z kieszeni podatnika, który w znacznej większości właśnie jest rolnikiem. Są to znane rzeczy, tak samo jak wiadomo, że w tej

sprawie jesteśmy pod działaniem nie tylko czynników własnego naszego rynku i warunków polskich, lecz także pozostajemy pod ciśnieniem rynku światowego. Musimy więc raczej iść po linii zmniejszenia wydatków rolnika, skoro nie możemy jego dochodów powiększyć. W tym kierunku właśnie idzie plan rządu, mając na celu zmniejszenie obciążeń obywateli.

Krok ten niewątpliwie musi być przykry nie tylko dla tych, których bezpośrednio dotyka, ale prócz tego następstwem jego musi być ob-

niżenie stopy życiowej samego społeczeństwa we wszystkich tych dziedzinach gdzie chodziłoby o wydzwignięcie Polski na nieco wyższy poziom kulturalny.

Komisja rozpatrywała wszechstronnie zarówno szerokość zakresu pełnomocnictw, jako też czas ich trwania. Wynikiem tej debaty była uchwała komisji, żeby przyjąć przedłożenie rządowe bez zmiany i dlatego proszę w imieniu komisji o przyjęcie ustawy według przedłożenia rządowego bez żadnych poprawek. (Oklaski)

## Dyskusja

P. Dębicki: Domagamy się uporządkowania fiskalizmu miast w dziedzinie środków spożywczych w stosunku do wsi, ponieważ dotychczasowy system podatkowy samorządów miejskich w tej dziedzinie zwiększa koszt produktów rolnych od 25 — 40 proc.

P. Surzyński: W r. 1935 osierocił Polskę Marszałek Józef Piłsudski, niema zaś nikogo, ani żadnego zespołu czy też metody, która mogłaby strącić tę zastąpić. To też musi nastąpić w Polsce nowy okres w metodach rządzenia. Nie będzie sejmowładztwa, lecz nie wszystkie środki, błogosławione w skutkach, jakimi posługiwał się Marszałek, będą mogły być dziś stosowane. To też kiedy pierwszemu rządowi ery marszałkowskiej udzielamy pełnomocnictw, prosimy Rząd, aby podległym sobie urzędnikom wskazał, iż dla osiągnięcia całkowitej czynnej postawy społeczeństwa trzeba dziś do niego podchodzić inaczej.

P. Gładysz: Obniżenie komornego natrafi na i tak już ciężką sytuację właścicieli domów, dotkniętych ustawą o ochronie lokatorów. Zapowiedziana obniżka dodatku do podatku gruntowego jest postulatem rolników od kilku lat.

Taryfa kolejowa została stworzona w r. 1928 w stosunku do ówczesnych cen. Jeżeli zapowiedzianą obniżkę taryfy ma odczuć gospodarstwo społeczne, to powinna ona być przeprowadzona w wysokości stosunku cen produktów w r. 1928 do cen obecnych.

Zapowiedź reorganizacji administracji witamy z uznaniem. Urzędy skarbowe od Gdyni po Karpaty i od Chodzieży po Wilno są jednolicie antyrządowe w całej Polsce i ukrocenie samowoli Izby Skarbowych i urzędów skarbowych jest konieczne. Projektowane przez rząd zniesienie nacisku władz państwowych na samorządy i organizacje społeczne otworzy Rządowi drogę do społeczeństwa.

P. Krukowski: Nastawiamy się na wieś, zaś obniżka plac właśnie na wsi odbije się ujemnie i dlatego należałoby oszczędzać warstwy najemne, szczególnie najgorzej płatne. W tym duchu zgłosiłem na komisji poprawkę, która tylko przez przeoczenie nie stała się wnioskiem mniejszości. Obecnie za zezwoleniem p. Marszałka ponawiam ją i uważam, że Rząd może ją przyjąć, gdyż jest to przecież ochrona najszerszego konsumenta. Gdyby ci ludzie nazywali się rolnikami, to obecnie przy równowa-

niu budżetu napewno brani byłiby w rachubę.

Pos. ksiądz Lubelski: Sądę też, że należy rozciągnąć ten podatek także na członków Sejmu i Senatu razem z pp. marszałkami i wicemarszałkami. Proponuję także zmniejszenie o 50 proc. dodatków reprezentacyjnych dla dygnitarzy państwowych oraz funduszy dyspozycyjnych. Uposażenia emerytalne również powinny być zredukowane dopiero od 8 stopnia płacy. Przy tej sposobności pożądanym jest, ażeby Rząd ostatecznie porzucił dawną praktykę posyłania młodych ludzi bez ważnych powodów na emeryturę. Dalszą sprawą byłoby usunięcie wielokrotnych posad i poborów w jednej osobie i w jednej rodzinie. Przypominam, że sobór Trydencki wśród innych reform usunął także kumulację beneficjów.

Z radością przyjęło społeczeństwo zapowiedź, że Rząd będzie się starał o podniesienie pierwiastka moralnego w życiu publicznym. Przypuszczam, że p. wicepremier miał tu na myśli etykę opartą na

10 przykazaniach.

P. Tarnowski: Pan premier mówił o kryzysie psychicznym. Ten kryzys może się pogłębić przez niewłaściwe posunięcia i przejść w

## Oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego

Po kilku dalszych przemówieniach wchodzi na trybunę wicepremier Kwiatkowski, który oświadcza:

Jest rzeczą pewną i ustaloną, że deficyt budżetowy wywołuje nie tylko cały szereg zjawisk ujemnych, i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponadto i to, że skutki te z biegiem czasu i z narastaniem sum deficytowych ustawicznie mnożą się i potęgają. Możemy wyraźnie odróżnić zarówno u nas jak i zagranicą kilka okresów powstawania tych skutków. Początkowo były one najmniej szkodliwe dla stosunków gospodarczych, gdy deficyty były pokrywane w szeregu państw z rezerw kasowych.

Przy takim rozumieniu sprawy — niema tak ciężkich ofiar, które-

krzys moralny, ale to się nie stanie, jeżeli urzędnicy będą mieli pewność, że innych środków ratowania Skarbu Państwa niema, że grosz publiczny będzie dobrze uży-

ty i ich ofiara nie pójdzie na marne.

POS. WIERZBICKI  
Przemówienie pos. Wierzbickiego podajemy na str. 3 i 4-ej.

by nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie — o ile drogą tych ofiar uda się rzeczywiście zahamować deficyt i zrównoważyć obie strony budżetu, to jest wpływy i wydatki.

Dawniej, przed r. 1926, w tej Wysokiej Izbie zadanie stabilizacji waluty i równowagi budżetu opatrywano nazwą programu. Rzucano największe słowa na rzecz tych dwu hasel i jednoczo w imię tych zadań najsprzeczniejsze elementy polityczne i społeczne. Rząd nasz tego postulatu nie nazywa programem, lecz obowiązkiem i to obowiązkiem podstawowym, gdyż tu zaczyna się sama możliwość etwarzania programu, który dotyczyć musi nie deficytu, ale odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego.

Dopóki kryzys był uważany za krótkotrwały, dopóki istniały możliwości kredytowe, dopóki nie miały one wyraźne ujemnych konsekwencji dla całokształtu życia gospodarczego, dla podstawowych zadań państwowych, można było się wahać w wyborze radykalnych metod.

Dopiero na tem tle należy rozpatrywać sprawę urzędniczą. Mamy wszyscy — jako reprezentanci rządu — swą historję stosunku do świata pracy, z którego wychodzimy i z którym czujemy się na trwałe związani. Nie wymagalibyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością, jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nierozporządzających zapasami kapitałów.

Nikt nie może zaprzeczyć, że uderzamy w wyższe zarobki i pobory dość silnie. Niemniej, nie wiara, czy z okresu rządów parlamentarnych możnaby przytoczyć tak demokratyczne rozwiązania problemu, jak obecnie. Gdybyśmy jednak uchwalili całkowite odebranie poborów z wszelkimi dodatkami najwyższym funkcjonariuszom państwowym i najwyższej opodatkowanym obywatelom, to nie pokrylibyśmy nawet kilkunastu procent istniejącego deficytu. Sądę, że lepszą jest obrona droga obecna. Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną, a łącznie z całym planem finansowym umożliwia realną równowagę budżetu.

Rezerwę na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga nie tylko czasu, ale i dobrej woli i najsolidarniejszego współdziałania od kilku tysięcy wyższych funkcjonariuszów państwowych.

Ponadto musimy podatkowo uchwycić stopniowo i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekania od wszelkich podatków, utajenia dochodów i zysków a utrzymania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej.

(Dokończenie na str. 5-ej.)

## Regionalne zagadnienia gospodarcze

### w badaniu międzyministerjalnej komisji

WILNO. — Międzyministerjalna komisja badania regionalnych zagadnień gospodarczych wyjechała dn. 27 b. m. z Warszawy w objazd najważniejszych ośrodków Polski, celem zapoznania się z obecną sytuacją gospodarczą poszczególnych okolic kraju. Celem komisji jest zebranie materiałów, potrzebnych dla powzięcia decyzji w sprawach gospodarczych.

W dniach 28 i 29 b. m. komisja pracowała w Wilnie, gdzie w sali Izby Przemysłowo-Handlowej rozpoczę-

ła się pierwsza konferencja komisji.

Konferencję zagał przewodniczący komisji dyr. Martin, podnosząc, że międzyministerjalna komisja rozpoczęła swą działalność od Wilna, jako stolicy ziem północno-wschodnich, których rozwój gospodarczy jest szczególnie ważnym elementem w ogólnym rozwoju gospodarczym kraju.

Podczas przerwy uczestnicy konferencji udali się o godz. 11-ej do kościoła św. Teresy, celem złożenia hołdu sercu Marszałka Piłsudskiego. Po wznowieniu obrad omawiane były

sprawy handlu zagranicznego, komunikacyjne, taryfowe i podatkowe. Po przerwie obiadowej przedmiotem obrad były sprawy socjalne i oddłużeniowe.

Ogółem, w czasie dwudniowego pobytu w stolicy ziem wschodnich komisja odbyła konferencje z reprezentantami samorządów gospodarczych, przedstawicielami poszczególnych gałęzi produkcji.

Z Wilna komisja wyjechała do Lublina.

## Projekt zneutralizowania Morza Śródziemnego

### zgłoszą Włochy na konferencji morskiej

LONDYN. W związku z mającą się rozpocząć w Londynie konferencją morską Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji, w kołach, zbliżonych do tutejszej ambasady włoskiej, wskazują na możliwość wysunięcia przez rząd rzymski sen-

sacyjnej propozycji rozszerzenia statutu obowiązującego w kanale Suezkim na całe morze Śródziemne. Oznaczałoby to wprowadzenie swobody w stosunku do wszelkiego rodzaju transportowców również i wojennych, w okresie poko-

ju, jak i wojny, przez Gibraltar i przez Dardanele. Projekt ten byłby w razie jego realizacji całkowitem zneutralizowaniem morza Śródziemnego. Rzecz jasna, iż projekt taki byłby skierowany przedewszystkiem przeciw Wielkiej Brytanji.



# WYJŚCIE PRZEZ CYKL ZAMKNIĘTY

Przemówienie posła Andrzeja Wierzbickiego na posiedzeniu Sejmu w dn. 29-ym października r. b.

## REZONANS.

Wysoka Izbo! Gdybyśmy widzieli plan tej pięknej sali sejmowej, podobałby się nam wszystkim, tak, jak w tej chwili jesteśmy pod jej urokiem. Ale gdyby można było przed zbudowaniem tej sali stworzyć ją w wyobraźni i stwierdzić, czy ona będzie miała rezonans, bo oczywiście wybudowali byśmy ją inaczej, ponieważ dziś ma wszystko, tylko nie ma rezonansu. A duszą parlamentu jest nie innego, tylko rezonans. I zadaniem parlamentu jest być rezonansem dla programu Rządu. I dlatego parlament jest czemś niezmiernie istotnym, bo inaczej może powstać piękny gmach według projektu logicznie pomyślanego, ale potem okaże się, że w życiu nie będzie miał rezonansu. I dlatego zadania parlamentu i dzisiejszej debaty, i dotychczasowych prac komisji są niezmiernie ważne, bo musimy przez pracę naszą skoncentrowaną, solidarną wywołać w naszym społeczeństwie szeroki rezonans dla wielkiego programu rządowego, który tu słyszeliśmy.

Zadanie jest doprawdy niezmiernie trudne. Polska cała jest zmęczona obecnym stanem i wprost natężyła słuch, szukając skąd przyjdzie nowy zew. W jaki sposób te wielkie, wspaniałe siły, o których mówił p. Premier i o których mówił p. Wicepremier, będą wywołane z całego narodu naszego, z naszego Państwa i zakwitnie piękne życie, a przedewszystkiem zakwitnie pełne życie gospodarcze.

I dlatego pierwsze wynurzenia rządu, pierwsze sformułowania i rzucenie tych wielkich haseł wywołały w całej Polsce wielki rezonans. I oto przyszło sprzeczanie programu i cóż się okazało: żeby dojść do tej pomyślności i tego odrodzenia, znowu trzeba przejść przez niezmiernie nowe ograniczenia i rezygnacje każdego z obywateli i każdej grupy społecznej.

## OKRES TRUDNOŚCI.

Każda dziedzina kraju, całego kraju, która jest reprezentowana w Sejmie, parlamencie, będzie musiała znowu przejść przez okres ograniczeń, przez okres trudności. Co ma być zapłatą za to? Musi nią być przeświadczenie, mało powiedziane przeświadczenie, musi nią być pewność, że jest to jedyna i rzeczywista droga do przewyciężenia trudności, że tym razem to się uda. Nie można powiedzieć, żeby program nowego rządu był czemś zupełnie odmiennym od linii polityki poprzednich naszych gabinetów. Cała polityka rządów dotychczasowych szła ku temu, żeby stworzyć w Państwie pewne stałe punkty oparcia, a żadna polityka państwowa nie może odrazu stworzyć cały fundament życia gospodarczego i państwowego. Ale jej walory tkwią w tym, czy trwają i wzmacniają się te główne osie życia naszego — mówimy w tej chwili o zagadnieniu gospodarczym. Przecież to jest zasługa wielkiego wysiłku przez szereg lat, że w całym społeczeństwie zapanowało przekonanie i przeświadczenie, iż może nas zbawić tylko klasyczna teoria stałości waluty. Lecz chociaż realizacja tej zasady buduje pomyślną przyszłość, to jednak w teraźniejszości stwarza wiele chwil trudnych. I dlatego państwa, które utrzymały złą walutę, mogą być policzone na palcach jednej ręki. Właśnie Polska należy do tych niewielu państw, które utrzymały się na tej trudniejszej drodze, na jaką sobie nie pozwoliło nawet społeczeństwo anglosaskie, to najpotężniejsze i najbogatsze. Pomimo nadzwyczajnych

pokus, pomimo, że część opinii społecznej nieraz żądała inflacyjnego nakręcenia konjunktury, powołując się na gospodarkę innych społeczeństw. Jednakże od tej linii żaden gabinet polski nie odstąpił i obecny Rząd również postawił stałość waluty, jako podstawę i zasadę całego swego programu.

## SPRAWA RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Druga zasada i podstawa, to właśnie równowaga budżetowa, która we wszystkich państwach w obecnych ciężkich czasach nie jest realizowana bezpośrednio, lecz osiąga się w drodze pożyczek, zaciąganych na wolnym rynku. W stałych i bogatych społeczeństwach z dużą kulturą materialną, może Państwo czerpać z tego rynku wewnętrzne i może z niego czerpać równocześnie życie gospodarcze. Zmieści się jedno i drugie. Lecz myślny doszli do tego momentu, iż jedno i drugie nie zmieści się na naszym rynku pieniężnym i dlatego trzeba było wybrać, trzeba było zrobić dalszy krok w metodach równowagi budżetu i powiedzieć, że równowaga budżetu musi być zamknięta w samym budżecie; nie w całości gospodarstwa narodowego, tylko w samym budżecie. Otóż to jest nowe, wielkie posunięcie, oparte na dawno przemysłanych i dawno utrwalonych w życiu naszym zdobyczkach. To jest nowy krok. Do tego nowego kroku dopomogło konkretne i realne przemysłanie sprawy do końca. Można powiedzieć, że to jest naturalny rozwój wypadków, że to jest dojrzały owoc, który musiał spaść z drzewa. I właśnie spada w postaci obecnego programu gospodarczego i dlatego jest to program dojrzały, naturalny i konsekwentny.

## ROZBUDOWA APARATU PAŃSTWOWEGO.

Nietylko w Polsce, ale na całym świecie, rozbudowa aparatu państwowego po wojnie przekroczyła wszelkie fantazje, najdalej idące, społeczeństw i ekonomistów przedwojennych. Nikomu wtedy do głowy nie przychodziło, że aparat państwowy może być tak potężnie rozbudowany, jak został rozbudowany w wyniku wojny. Dlatego też to nie jest sytuacja specyficznie polska. To był duch czasu całego świata, a my, co zresztą Pan Referent Komisji już dzisiaj w swoim referacie mówił, myślny przecież mieli do odrobienia kolosalne zaniedbania i braki. Musieliśmy zbudować i rozbudować ten aparat i świat urzędniczy, i przecież grały tu rolę nietylko naturalne i podświadome instynkty budowania nowych placówek, stwarzania nowego pola pracy dla tych wszystkich, którzy walczyli i pracowali dla Państwa. Nietylko te były powody. Były obiektywne powody natury generalnej, były pobudki generalnego patriotycznego myślenia, że to wszystko musi być zbudowane i opanowane w imię interesu państwowego, zdrowia państwowego i siły obronnej państwa.

Lecz siła obronna państwa to nie tylko armia silna, zdrowa i ożywiona duchem patriotycznym. Obrona Państwa to przedewszystkiem są zdrowe podstawy gospodarczego rozwoju, a na tych zdrowych podstawach rozwoju gospodarczego najmocniej mogą być zdrowe podstawy duchowego rozwoju oparte.

Otóż dziś następuje chwila przełomowa, chwila zupełnie niezwykła, chwila podstawowa i zasadnicza, że przełamuje się ten pęd do rozrostu ingerencji państwa i aparatu biurokracji — tej armii urzędni-

czej, którą Rząd miał w swoim ręku dla wykonywania swoich zadań. Dlaczego? Bo doszliśmy do granicy naszych możliwości. Jeśli widzimy, że rynek pieniężny nie wystarcza dla państwa i dla życia gospodarczego, na którym państwo pomyślność swoją tworzy i jeżeli państwo z tych powodów oddaje rynek pieniężny życiu gospodarczemu, to tu dochodzi się logicznie do tezy zmniejszenia aparatu administracyjnego. Lecz armii urzędniczej nie można zmniejszyć sztucznie, trzeba w tym celu organicznie przebudować aparat, trzeba zmienić cały szereg ustaw — ustaw w gospodarczych i politycznych. To jest robota, z którą przy całej intensywności pracy i w ciągu roku uporać się niepodobna, i nikt mi przykładał w całym świecie nie znajdzie, aby zagadnienie przebudowy budżetu mogło być załatwione w ciągu paru miesięcy. To jest kolosalnie trudne zadanie, i dopiero przyszły budżet może być obliczem i wyrazem norm tego nowego światopoglądu — konieczności dostosowania naszego aparatu państwowego do możliwości ekonomicznych Polski.

Dopiero rozkwit gospodarki, ożywienie warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach życia naszego, dopiero wzrost siły ekonomicznej społeczeństwa będzie równoległym wzrostem również i budżetu Państwa, umożliwiającym realizację tych wielkich zadań, które przed Polską stoją. I tak, jak gospodarz każdy mówi: mam mniej, i mogę się tylko tyle, co mam podzielić, i wyzwa swoich urzędników i robotników i pyta: czy zamknąć przedsiębiorstwo, czy zmniejszyć płace, to jest udział w tym przedsiębiorstwie pracowników, tak i Państwo z tem przychodzi.

## CYKL ZAMKNIĘTY.

Ale Rząd robi coś więcej. Rząd nie ogranicza się do powiedzenia: „musimy się skurczyć“ — bo wtedy każdyby pytał: na jak długo, czy ja wytrzymam? W programie gospodarczym Rządu to jest rzeczą najważniejszą, że we wszystkich swych poczynaniach tworzy cykle zamknięte. Jeżeli więc redukuje do chody świata pracy, to jednocześnie myśli, jak ulżyć mu w wydatkach, chce obniżyć komorne, zmniejszyć opłaty za gaz i elektryczność, stworzyć aparat konwertowania urzędniczych zobowiązań i długów. Oczywiście musi to być aparat w ten sposób skonstruowany, ażeby nie uderzył w same podstawy kredytu, ażeby urzędnicy mogli wywiązać się ze swoich zobowiązań, ażeby nie wyszli, tak jak rolnicy, poza nawias możliwości otrzymywania w dalszym ciągu na kredyt tych lub innych świadczeń, czy to towarowych, czy finansowych.

## ORGANICZNA PRZEBUDOWA BUDŻETU.

Lecz obok tych kompensat, program Rządu otwiera urzędnikom drogę do kompensat ważniejszych i bardziej zasadniczych. Mianowicie program Rządu przewiduje, że w miarę, jak będzie postępowala organiczna przebudowa budżetu i będą się wskutek tego zjawiały oszczędności, to te oszczędności będą szły na wyrównanie plac, począwszy od najniższych uposażeń. Ta troska, którą tu szereg posłów wypowiedział o dotkniętych zmniejszeniem uposażeń, najmniej zarabiających urzędników, znajduje więc już w programie Rządu swoje zadostuczynienie. Urzędnicy mogą mieć pewność i przekonanie, że stopniowo będą wracać do dawniejszego swego uposażenia w miarę, jak

będzie postępowala ta organiczna przebudowa budżetu. To jest więcej, aniżeli rachunek matematyczny, bo to jest oddziaływanie na psychikę zbiorową całego świata urzędniczego. Dawniej tak było — tworzyło się nowe urzędy, nowe placówki. Teraz odwrotnie. Teraz trzeba je zmniejszać i kasować, lecz świat urzędniczy wie, że im szybciej, racjonalniej i rozsądniej będzie to zrobione, tem szybciej Państwo będzie miało zaoszczędzone sumy, tem prędzej urzędnicy dojdą do dawnego stanu swoich uposażeń. I to jest niezmiernie twórcze w programie Rządu, że nie ogranicza się tylko do pierwszej połowy akcji uzdrowienia budżetu — kurczenia i redukcji plac, ale jednocześnie daje wskazówki, mało tego — daje program, jak z tego kurczenia nie będzie w tych warunkach wysiłkiem tylko rządu centralnego. Tem wyjściem jest zainteresowany cały świat urzędniczy. Od jego wysiłków, jego myśli, współpracy, od szybkiego i rzetelnego wykonania wskazań poszczególnych ministerstw zależy jest powrót od skurczonych plac do plac dawnych.

## PRZYWRÓCENIE NARUSZONEJ RÓWNOWAGI.

Zagadnienie kurczenia się i szukania dróg do odprężenia dotyczy jednakże nietylko świata urzędniczego. W momentach krytycznych, kiedy gospodarstwo narodowe zamyka się tą żelazną obręczą, o której słyszeliśmy, że ma ona zamknąć budżet państwowy i budżet samorządowy, zamyka ona również cały organizm gospodarczy. Można powiedzieć, że już niema luzów i nie ma możliwości, żeby gdzieś, ktoś z tej obręczy się wyłamał i sobie specjalną sytuację stworzył, bo już nie ma na to miejsca. Wszystko musi być do siebie wzajemnie dostosowane i scharmonizowane. Im szybciej będzie dostosowane i scharmonizowane, tem prędzej przejdziemy przez ten punkt krytyczny do rozwoju naszego dobrobytu. I tak, w każdym punkcie swego programu, gdzie Rząd przewiduje, dekretuje ograniczenia i kurczenia, daje on jednocześnie pozytywne sposoby wyjścia i drogi ku przywróceniu naruszonej równowagi.

Wymienię przykładowo parę takich dziedzin. Więc, żeby ulżyć doli urzędniczej, projektuje się zmniejszenie lub skasowanie podatku od małych lokali. Proponuje się również obniżkę w granicach 15% komornego od małych mieszkań. Tam sięga się do ogólnego rezerwoaru budżetu Państwa, tutaj żąda się ofiar od pewnej dziedziny wytwórczości, bo budowanie nieruchomości miejskiej jest także dziedziną gospodarczą, a Państwo powinno się interesować tą dziedziną, jak wszelką inną.

Czytałem niedawno statystykę, z której okazuje się, że typową nieruchomością miejską w Polsce nie są bynajmniej te wielkie kamienice, które my, warszawiacy, uważamy za typowe. Okazuje się, że ilość domów o jednym, dwóch i do czterech najwyżej mieszkań, stanowi 82% nieruchomości miejskich w Polsce. To są te małe domki na peryferiach. Ten typ dominuje w Polsce. Te domki, to pierwsza forma narastającej kapitalizacji. Wiemy, że każdy Polak, czy to rzemieślnik, czy kupiec chciałby myśleć o majątku ziemskim, mimo tego, że rolnictwo jest w takim strasnym stanie, a jeżeli już nie może sobie pozwolić na ten majątek, czy to będzie 10 włók, czy jeden hektar, to myśli przedewszystkiem o własnym domu. I dlatego w rzeczywistości

polskiej drobna nieruchomości, stanowiąca 82% całej ilości domów, to jest ta kapitalizacja, to jest to, czem może być zastąpione ubezpieczenie emerytalne, które przecież wymaga takich niestęchanych ofiar i tak obciąża produkcję; to jest ten zmysł oszczędności, to jest wielki rezerwoar możliwości gospodarczych. I oczywiście Rząd nie potraktuje tego zagadnienia jednostronnie. I dlatego byłoby dobrze, ażeby ta komisja, która w tej chwili została wysłana do wielu ośrodków dla zbadania ich sytuacji gospodarczej, uwzględniła w swych pracach i ten moment poprostu dla psychicznego oddziaływania, dla znaczenia, że przyjmowane są pod uwagę potrzeby wszystkich oddalmów ludności, pomimo, że każdy z nich ma złożyć ofiary, celem wyjścia tą drogą ku lepszej przyszłości.

## WSPÓLNA DOLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.

Niedola rolnictwa jest powszechna i również stało się katechizmem poprostu, że bez podniesienia rolnictwa nie może być żadnego trwałego ożywienia w Polsce. Sfery przemysłowe niezmiernie dawno uświadomiły sobie tę prawdę. I nie dziwnego, bo przecież przemysłowiec nie istnieje bez rynku. Przemysłowiec dopiero wtedy się zjawia, kiedy istnieje rynek. Otóż ten rynek, to 70% ludności, to jest ta masa wiejska, którą interesować się musi nietylko każdy rolnik, każdy obywatel, każdy ekonomista, ale każdy, kto jakkolwiek działalność na terenie Państwa uprawia. Wszystko to, co miało podnieść ożywienie rynku rolniczego, zawsze w sferach przemysłowych spotykało się z niezmiernie przychylnym przyjęciem. Zaczynają przykładowo taki fakt: p. Minister Nakonecznikoff-Klukowski zapytaniem, czy chcą wziąć udział w finansowaniu interwencji państwowej na rzecz podniesienia cen rolnych, czy wyjdą z inicjatywą, aby w tym celu obciążyć przemysł specjalnym dodatkkiem do podatku obrotowego? Nie zastanawialiśmy się nawet pięciu minut i odpowiedzieliśmy pozytywnie, odpowiedzieliśmy tak, jak w takich momentach powinien mówić czynnik, mający poczucie odpowiedzialności. Przyjeliśmy cały ciężar tego podatku na przemysł większy, wyeliminowaliśmy z niego drobny przemysł, jak również handel. Dlaczego to zrobiliśmy, czy dlatego, ażebyśmy chcieli ponieść specjalną ofiarę? Nie; dlatego, że logicznie rozmawialiśmy. Chcieliśmy w tym momencie, jak zresztą cała Polska przez szereg lat chciała, w ten lub inny sposób wyjść z marazmu i dlatego uważaliśmy, że to nowe obciążenie powinno się opłacić. Ta polityka rolnicza w zasadzie była słuszną i w bogatym społeczeństwie mogła odnieść sukces. Jeżeli weźmiemy Francję, czy Anglię, czy Niemcy, to tam powiodła się ta polityka, tam poziom cen rolniczych jest wyższy od światowego. Nam nie starczyło na to środków. Szuszenie tu było powiedziane, że interwencje do cen rolniczych rolnik sam musiał częściowo finansować z własnej kieszeni, bo to, co zdobywał w cenie, tracił na zwiększeniu podatku. Dlatego rząd rzekł się dodatku, pobieranego na ten cel od podatku gruntowego, nie rzekł się jednak dodatku do podatku obrotowego, bo w interesie równowagi budżetowej nie mógł jeszcze tego zrobić.

(Dalszy ciąg na str. 4-5).



Przytaczam te momenty, aby wyjaśnić, że my wszyscy jesteśmy jednym żywym organizmem i żadna z gałęzi życia gospodarczego w Polsce, w obecnym stadium, nie może prowadzić egoistycznej polityki, bo ani jej nie przeprowadzi, ani sobie nie pomoże, ani jej się to opłaci — to byłby absurd. Tylko w solidaryzmie gospodarczym, i w przemysłowej i realizacji jego konsekwencji do samego końca jest wyjście z sytuacji.

#### KARTELE ROLNICZE I PRZEMYSŁOWE.

Prawie każdy z mówców powtarzał słowo: kartel, kartel i kartel, z tego też powodu i ja muszę powiedzieć kilka słów na ten temat.

Oczywiście kartel jest znową — lecz miły kartel znową przemysłową. Jest francuski kartel polityczny lewicy, który, tak, czy inaczej, oddziaływał na losy polityki Francji. Był wielki kartel rolniczy w Polsce P. Z. P. Z. Bo cóż jest zadaniem kartelu? Zadaniem kartelu jest dostosowanie produkcji do spożycia. Wyznaczyć sztywne normy produkcji każdemu rolnikowi jest niemożliwością, lecz było inne wyjście; niech rolnik produkuje, ile chce, byleby wszelkie nadwyżki podaży były natychmiast wywożone zagranicę. P. Z. P. Z. były takim kartelem rolniczym, który to właśnie robił. I gdybyśmy byli zamożni, to by ten kartel zrobił swoje i podniósł rolnictwo, bo kartel jest to pewna forma organizacyjna i może ona być albo błogosławieństwem dla kraju, albo rzeczą szkodliwą. Panom, oczywiście, nie o kartel rolniczy idzie, tylko o kartele przemysłowe. (Wesołość). Nie mogę jednak sobie odmówić satysfakcji, żeby panom powiedzieć, że przemysł z rolnictwem są kolegami broni, i ci mają kartel i ci mają kartele. (Wesołość). Zwracam się jeszcze do tych kolegów, którzy byli w poprzednim Sejmie i powiem, że panowie wszyscy uchwalili w poprzednim Sejmie nawet ustawy o kartelach przymusowych, czego ja osobiście jestem jaknajdalej idącym przeciwnikiem. Wnoszę stąd, że i wśród panów różne są zapatrywania co do użyteczności karteli. Lecz i pomimo istnienia karteli, sytuacja nie tylko rolnictwa, ale i przemysłu, jest bardzo ciężka.

Chciałbym skorzystać, że mówię w obecności p. Premiera, wytrawnego meza stanu w zakresie politycznym i gospodarczym, bo przecież gospodarka miejska, to jest wielkie gospodarstwo. Chciałbym skorzystać z obecności p. Wicepremiera, który przez cztery lata był włodarzem całego naszego przemysłu, a przez następne lata męczący się, jak każdy z nas, będąc kierownikiem największego zakładu przemysłowego w Polsce. P. Minister Kwiatkowski autorytatywnie wyjaśnił, że jest nędza rolnicza, ale jest i nędza przemysłowa, tylko inny jest wyraz tej nędzy. I to trzeba rozumieć i zapamiętać. Nędza rolnicza polega na niskich cenach, ale produkcja w dziedzinie zbóż jest równą rokowi 1928, błogosławionemu rokowi najwyższych cen, jakie w ciągu 150 lat były w ogóle w świecie rolniczym. Wszyscy pamiętajmy, że na taki raj, jak r. 1928, musiał świat czekać 150 lat. Jakies cztery — pięć pokoleń. A jeżeli rolnictwo nasze obecny swój stan stale chce z tym rajem porównywać, to trzeba powiedzieć, że może to jest zbyt daleko idąca wiara, że taka nadzwyczajna konjunktura periodycznie będzie się powtarzać.

W przemysle niedoła inaczej się wyraża, w tym mianowicie, że produkcja obecna wynosi zaledwie 60% produkcji z roku 1928. Gdyby przy dzisiejszych cenach rolniczych skurczyła się w ten sam sposób produkcja rolnicza, — wcale byśmy już nie wyglądali. A jeżeli interesuje Panów, jak kurczyły się obroty pieniężne przemysłu i rolnictwa w stosunku do roku 1928, to jest to bardzo prosty rachunek. Rolnictwo produkuje tyle, ile produ-

kowało w r. 1928, a ceny jego wynoszą 47% cen z roku 1928. Natomiast przemysł produkuje teraz tylko 60% produkcji z r. 1928, a ceny jego wynoszą 59%. Jeżeli przeliczymy produkcję na pieniądze, to okaże się, że rolnictwo produkuje 47% tego, co w r. 1928, przemysł zaś tylko 35%! To obliczenie jest zupełnie słuszne, prawdziwe i rzetelne, więc niech nikt nie mówi, że przemysł stworzył sobie jakąś specjalną domenę. Ale Panowie powie: współczynnik cen kartelowych jest wyższy. Weźmy współczynnik cen kartelowych — 89; pomnożony przez współczynnik produkcji 60, określi nam obecną wartość produkcji kartelowej w stosunku do r. 1928 zaledwie na 53%. Taka jest sytuacja przemysłów skartelizowanych. (Głos: Niech Pan powie, jak płaciliście robotnikom). Lubię, jak Parlament się ożywia, rozprawy wywołują rezonans. Przez cztery godziny tu siedziałem i widziałem, że w Izbie niema rezonansu, ani fizycznego, ani w sensie przenośnym.

#### POGORSZENIE STANU TECHNICZNEGO PRZEMYSŁU.

A jakież jest stan urządzeń technicznych? W tej chwili podam jedną niezmiernie ciekawą informację, która dotyczy kotłów parowych. Jaka jest sytuacja kotłów parowych? (Panie Marszałku, ponieważ czas mego przemówienia kończy się, mam, zgodnie z regulaminem, prawo zwrócić się z prośbą do Wysokiej Izby o przedłużenie mi czasu).

Wicemarszałek Podoski: Ponieważ p. Wierzbicki odwołuje się do Izby, czy może dłużej mówić, proszę Wysoką Izbę o wyrażenie swej zgody. (Głosy: Prosimy, prosimy).

P. Wierzbicki: Bardzo dziękuję Wysokiej Izbie. (Wesołość). Przynajmniej jest rezonans.

Mamy kotły parowe. Jaka jest granica okresu sprawności kotła? Okres ten jest 30-letni. Po 30-tu latach następuje deformacja w materiale kotła, swego rodzaju skleroza, jaka nawiedza każdego z nas, między 45 i 50 rokiem życia. Proszę Panów, otóż w Polsce prawie 40% kotłów jest powyżej tego 30-letniego wieku! A w Łodzi mamy nawet 70-letni, czynny kocioł. Jak on nie wylatuje w powietrze, to jest tajemnicą kotła, czy też znakomitego dozoru Stowarzyszenia Dozoru Kotłów. A ile w tem ubóstwie ostatnich pięciu lat zostało u nas zbudowanych nowych kotłów? Zaledwie 1.39% ich ilości. To znaczy, że gdyby w tem tempie były odnawiane wszystkie kotły, potrzebowałyby 350 lat na odnowienie obecnego stanu kotłów w Polsce. Z tego Panowie widzą, w jakiej sytuacji technicznej jesteśmy, jak jesteśmy biedni, jak jesteśmy przestarzały.

#### SPRAWA CEN WYTWORÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Chciałbym teraz wyjaśnić, dlaczego wytwory przemysłowe muszą być względnie droższe od rolnych w naszej sytuacji. Wyobraźmy sobie, że mamy wielki warsztat rolny, gdzie jest płodozmianna nadzwyczajna, gdzie jest znakomita gleba. Niech tam będzie i len i winogrona. Chociaż len i winogrona nie rosną w tym samym klimacie, ale założymy, że jest takie wspaniałe gospodarstwo rolne, gdzie wszystko się rodzi i wszystko się uprawia, gdzie cała gleba jest nawożona, i wyobraźmy sobie, że przychodzi czas zasiewu i okazuje się: że całego szeregu pól niema czem zasiasać, a inne mogą być zasiane zaledwie w 10%-tach, inne w 20% czy 30%. Taki właśnie stan rzeczy mamy w przemyśle. Jeżeli wskaźnik produkcji przemysłowej wynosi średnio 60%, to jednakże większość jest zajęta produkcją przedmiotów bezpośredniego użytku, a to, co jest najważniejsze dla Państwa, — przemysł inwestycyjny, — zatrudniony jest zaledwie w 30 do 40%. Taka jest sytuacja. Jest ogromny zakład, który ma szereg wydziałów; musi

je utrzymać na odpowiednim technicznym poziomie, musi zatrzymać potrzebne dla każdego oddziału załogi robotnicze, musi to wszystko utrzymywać w pogotowiu dla wszelkiego rodzaju zamówień, a nie wie, jakie mu spadną zamówienia, i w jakiej ilości. Zamówienia te są bardzo drobne, bardzo różnorodne, bardzo przypadkowe, i zdarzyło się, że trzeba dzielić zamówienie na 5 kranów pomiędzy trzy fabryki. Dlatego też — cytuję ze sprawozdania jednego z przedsiębiorstw niektórych ogłoszone przez nie, charakterystyczne dane. Obrót normalny przedkryzysowy wynosił ponad 50 milj. rocznie. W ostatnich 18 miesiącach — 25 milj., a w poprzednim roku również 25 milj., to znaczy w okresie ostatnim zmniejszył się w stosunku rocznym o 1/2. Jaka była konsekwencja tego? Przy tej samej sprzedaży w ciągu 18 miesięcy, jaką poprzednio uzyskano w ciągu roku, z obrotu 25 milj. zł. było wydane o 300 tys. zł. więcej niż poprzednio, na podatki, o 500 tys. zł. więcej na świadczenia socjalne i o 2 milj. zł. więcej na robociznę. Oto, jaki był wynik. Oczywiście, zysku żadnego i przedsiębiorstwo w danym roku odpisało tylko połowę faktycznego zużycia, t. j. połowę tego, co powinno było zamortyzować. Oto jest moja odpowiedź na pytanie, „jak wy płacicie robotnikom“. Oto jest ilustracja, jak wzrost świadczeń socjalnych i podatków obciąża nadmiernie produkcję, bez względu na kryzys. To jest właśnie obraz naszego życia przemysłowego, obraz, zwłaszcza wszystkich tych fabryk, które wytwarzają dobra inwestycyjne.

#### KOSZTY PRODUKCJI.

W deklaracjach nowego gabinetu po raz pierwszy uznane zostało iunctum pomiędzy cenami przemysłowymi a kosztami produkcji. To jest punkt programu niezmiernie zasadniczy. Uznanie tej współzależności, nie teoretycznej, która nigdy przez nikogo nie była kwestionowana, ale jako podstawę polityki ekonomicznej Rządu, podniosło przemysł na duch. I wszystkie kartele przyjęły z zadowoleniem, że sprawy te — koszty produkcji i sytuacja danego kartelu, nareszcie zostaną w sposób autorytatywny wyświetlone nie przez poszczególne urzędy, ale przez Komitet Ekonomiczny, przy bezpośrednim udziale na posiedzeniu Komitetu przedstawicieli zainteresowanych syndykatów, co p. Wicepremier zapowiedział w Komisji Sejmowej, w dniu 25 października. Kartele i syndykaty przedstawiają Komitetowi Ekonomicznemu swoje kalkulacje. Autorytet p. Wicepremiera i jego wielkie doświadczenie w sprawach gospodarczych daje nam rękojmię, że otrzymamy wskazówkę i decyzję, jak sprawy kosztów produkcji i cen i tego iunctum między nimi rozstrzygnąć ku wspólnemu dobru. Wspólnym dobrem, bezwzględnie i koniecznym, jest utrzymanie technicznego pogotowia przemysłowego. Jest to interes nie przemysłu tylko, lecz interes całego kraju. Bez pogotowia technicznego przemysłu nie może być niezależności militarnej i gotowości obronnej naszego kraju, bo państwowe wytwórnie wojskowe opierają się na bardzo szerokiej podstawie wytwórczości prywatnej i dopiero razem z nią tworzą jeden wspólny i silny organizm. Dlatego też my z radością witamy oświadczenie p. Wicepremiera o konstruktywnym podejściu do cen kartelowych i oczekujemy konsekwentnej jego realizacji.

#### ŚWIADCZENIA SOCJALNE.

Oprócz tych zagadnień, które skartelizowane zostały w programie rządowym, jest kilka zagadnień zaledwie w nim zaznaczonych, a między niemi b. doniosłe zagadnienie świadczeń socjalnych. Wszyscy Panowie pamiętajmy rok 1932 i oświadczenie ówczesnego Ministra Pracy, które precyzowało powody reformy świadczeń socjalnych i du-

cha projektowanej reformy. Mianowicie celem ustawy scaleniowej — był to październik 1932 r. — miało być potaniecie kosztów administracji i ułatwienie ubezpieczeń dla pracowników i pracodawców. Prezes Rady Ministrów w grudniu 1932 r. w Senacie, oświadczył: „reforma świadczeń socjalnych leży w interesie wzmocnienia wytwórczości“. I przyszła w r. 1934 ustawa scaleniowa i przyniosła i ubezpieczeniowy i pracodawcom rozczarowanie. Dlaczego? Bo był stworzony gmach, ale znów nie było możliwości przed jego stworzeniem stwierdzić, jaki będzie on miał rezonans w życiu. I okazało się, że ta reforma się nie udała, że ta ustawa scaleniowa, której celem było zmniejszenie kosztów administracyjnych i ogólnych, doprowadziła w rzeczywistości do tego, że nasze Kasy Chorych przekazywały na wydatki administracyjne i ogólne w r. 1928 — 13.4% składek, w r. 1933 — 19.3% stawek, a w r. 1934 — po reformie scaleniowej — około 30%. Tak samo w ubezpieczeniach od wypadków koszty administracyjne po reorganizacji zwiększyły się do 16.7%; w ubezpieczeniu zaś pracowników umysłowych koszty te wzrosły z 5.2% w r. 1933 na 7% w r. 1934. Wszelkie wysiłki nie doprowadziły dotychczas do skutku i dlatego p. Wicepremier, stawiając to zagadnienie, podkreślił jednocześnie, że jest ono skomplikowane. I rzeczywiście musi być ono niezmiernie skomplikowane, jeżeli zjawia się około połowy października bardzo interesująca wiadomość, że „Ministerstwo Opieki Społecznej zamierza przystąpić do nowej reorganizacji instytucji ubezpieczeń społecznych, powierzając tym razem przeprowadzenie jej już nie rekrutowanym z pośród urzędników komisarzom, lecz ludziom z poza sfer biurokratycznych, reprezentującym czynnik społeczny i wykazującym znajomość spraw ubezpieczeniowych“.

Ludzie, którzy stworzyli pewne dzieło, czasem są pod przymusem psychicznym w stosunku swym do tego dzieła. I muszą przyjąć nowi ludzie, ażeby wreszcie rozbić ten miraż i sprowadzić ubezpieczenia społeczne do granic, w których zdolna jest je udźwignąć rzeczywistość polska.

#### ZAGADNIENIE ETATYZMU.

Jeżeli w zagadnieniu ubezpieczeń społecznych są takie komplikacje i trudności, to, oczywiście, jeszcze większe będą komplikacje i trudności w zagadnieniu etatyzmu. Nie słyszałem jaskrawszej zapowiedzi walki z etatyzmem, jak użyta przez p. Wicepremiera parabola o tych zasiębach z drutu kolczastego, któreby nas broniły przed dalszym wzrostem etatyzmu. Ale nasz Rząd nie jest Rządem defenzywnym, to jest Rząd wielkiej ofenzywy gospodarczej. I dlatego ten program zwalczania etatyzmu musi być nie tylko defenzywny, ale musi być ofenzywny. To jest zagadnienie jeszcze więcej skomplikowane i trudne, aniżeli zagadnienie reformy socjalnej. Ci z pp. Posłów, którzy byli w poprzednich parlamentach, pamiętajmy wiele oświadczeń premierów, ministrów przemysłu i handlu, deklarujących się jako przeciwnicy etatyzmu, ale ta Izba nigdy jeszcze nie słyszała żadnego sprawozdania, gdzie i na jakim polu etatyzm został zlikwidowany, czy ograniczony przez wysiłki Rządu. Tu otwiera się właśnie nowa era, nowe pole działania dla nowego Rządu. Jeżeli wola potencjalna w tej sprawie ma już swoją wieloletnią tradycję, to niechże od dzisiaj nastąpi przemiana energii potencjalnej w energię kinetyczną. To będzie olbrzymia zasługa obecnego Rządu. Ale, żeby to doprowadzić do skutku, należałoby jako punkt wyjścia przeprowadzić przedewszystkiem, ustawę, że przedsiębiorstwa państwowe muszą być zrównane całkowicie tak w ciętarach, które pono-

szą, jak również w beneficjach, z których korzystają, z przedsiębiorstwami prywatnymi. (Okłaski) Jeżeli przedsiębiorstwa państwowe będą postawione w jednakowych warunkach z przedsiębiorczością prywatną, to Rząd będzie miał rzeczywistą świadomość, ile kosztują procesy wytwórcze, jak wyglądają i jakie przynoszą korzyści. Poza tem musi być prowadzona systematyczna likwidacja etatyzmu i powinna być systematycznie sprawozdania, co zostało w tej dziedzinie dokonane.

Problem rentowności Rząd postawił jasno. W tym problemie chodzi o poziom rentowności, a wpływać na to będzie bardzo silnie wysokość rentowności papierów państwowych. Nie będę mówił o rentowności Pożyczki Inwestycyjnej, która dochodzi do 12%, gdyż jest to wypadek specjalny. Jeżeli weźmiemy Pożyczkę Konwersyjną Kolejową, czy Pożyczkę Państwową Konwersyjną z 1924 r., to rentowność jej wynosi od 7 1/2 — 8%. Weźmy nawet tę niższą granicę — 7 1/2%. Któż będzie ponosił olbrzymie ryzyko jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, jeżeli może spokojnie obcinać kupony i być pewnym tego procentu. Dlatego zagadnienie rentowności prywatnej, odbudowy przedsiębiorczości prywatnej i ożywienia działalności inwestycyjnej jest ściśle związane z rentownością papierów państwowych.

#### KRESY NA PRADZE.

Jeżeli to były argumenty dla umysłu, to jednakże w programie rządowym, jest jeden, niezmiernie istotny, argument nietyko dla umysłu, ale i dla serca. My, którzy jesteśmy związani z Kresami, odczuliśmy głęboko obraz tego wielkiego obszaru na wschód od Wisły, tak upośledzonego gospodarczo w stosunku do Wielkopolski, Małopolski i całego obszaru Polski kongresowej na lewym brzegu Wisły.

Proszę Panów, ta odrębność kresowa zaznacza się wybitnie już zarsz za mostem Poniatowskiego i nie dlatego tylko, że zobacz tam Panowie konie w „hołoblach“ i „duhach“. Nie zapuszczając się na dalekie kresy, Panowie już na Pradze znajdą największe skupiska nędzy w Polsce. Nie gdzieś na krańce Polski trzeba jeździć, tylko trzeba odwiedzić tak zwany Polus i Anno-pol. W pierwszym jest dwa tysiące bezdomnych, a w drugim dwanaście tysięcy. Z tych dwunastu tysięcy, pięć tysięcy jest zdolnych do pracy, z tego czterystu jest zatrudnionych w warsztatach prywatnych i czterystu na robotach publicznych. To jest ta nędza, o której nam mówił pan Premier, określając jako pierwsze swoje zadanie dostarczenie pracy obecnemu pokoleniu, a na drugim planie dopiero stawiając ochronę tych, którzy już tę pracę mają. Otóż, jeżeli już zaraz po tamtej stronie Wisły, na Pradze, są te wielkie skupiska nędzy, wymagające największego wyteżenia i polityki gospodarczej państwa i pomocy społecznej, to cóż dopiero mówić o olbrzymich polaciach tych pięknych cudownych Kresów Wschodnich, skąd tyle tężny wyszło i tyle bohaterstwa. Kresy Wschodnie, które się stykają z wielkimi obszarami obcymi na wschodzie, które mają tak duży odsetek ludności innego plemienna, mogą być istotnie scementowane ideowo z Państwem wtedy, gdy zaczną się z niem spajać gospodarzo i gospodarzo się rozróżnić. Dlatego program nowego Rządu, który stawia sobie za kardynalne zadanie skierowanie naszej ekspansji ekonomicznej na wschód, który już za pomocą polityki taryf kolejowych może dla tej koncepcji zrobić bardzo wiele — zdobyć w kraju uznanie nietyko jako program racjonalny, ale i jako program, oddziaływający na uczuciowość polską i na zespolenie organiczne Kresów z Macierzą. (Okłaski).



# Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla rządu

## Dokończenie sprawozdania z posiedzenia Sejmu)

Sądze, że po pewnym czasie — uzależnionym nie tylko od najlepszej i istniejącej woli członków rządu — ale również od pomocy reprezentantów społeczeństwa i scharmonizowania się aparatu urzędniczego z podejmowanym dziś wysiłkiem odbudowy naszego gospodarstwa „odpracujemy się”, zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki. Wówczas poddamy rewizji obecne ciężkie zarządzenia, niżymy nadmierne obciążenia, uregulujemy nieco w górę pobory niższych funkcjonariuszy państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń na dwa lata.

Nie wątpię zaś, że w tym czasie poczną wydawać pozytywne rezultaty i nowe, równoległe zarządzenia gospodarcze, to „usuwanie przeszkód i hamulców”, co umożliwi nam wspólnie t. j. rządowi, parlamentowi, organizacjom gospodarczym i organizacjom świata pracy rozbudowanie nowego, pełniejszego i głębszego organicznego programu dla wydobycia się z tego grząskiego dna kryzysu, w którym żyjemy.

Na najbliższą przyszłość powinniśmy tylko oczyścić przedpole

walki z drutów kolczastych, z zapór i wilczych dołów, które wszelką myśl o ofensywie gospodarczej, o polityce aktywnej i twórczej wykluczają. Narzędziem w tej walce stają się te pełnomocnictwa, o które zwróciliśmy się do Izby Ustawodawczej.

Ale wszelkie ścieśnienie ich w treści lub w terminie osłabiają tę broń w sposób wyraźny i zdecydowany i dlatego proszę Wysoką Izbę w imieniu rządu o przyjęcie przedłożenia naszego w brzmieniu przyjętem przez komisję. (Huczne oklaski).

# Stołeczny komitet obchodu 11 Listopada

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady miejskiej obywatelskie zebranie na którym ukonstytuował się Stołeczny Komitet Obchodu 11-go listopada.

Zebrał go prezydent Starzyński mówiąc, że radosne święto odzyskania niepodległości powinniśmy w tym roku obchodzić uroczystej niż zwykle. Uroczystej, gdyż stwierdzić musimy przed sobą i przed całym światem, że wtedy gdy odszedł od nas Ten który przez tyle lat prowadził naród ku wyzwoleniu i potęgze, jesteśmy zespoleni w jedności i mocy, że odzyskanej niepodległości uszczuplić nie damy i że w pokoju dla własnego i świata rozwoju pracować pragniemy.

Następnie p. Bogucki odczytał odczwę, jaka zostanie wydana do ludności (umieszczamy ją niżej), poczem wymienił listę nazwisk ludzi, którzy wchodzić w skład prezydium Stołecznego Komitetu Obchodu 11 listopada pod przewod-

nictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego:

Berbecka Zofja, Ewert Józef, senator, Fajęcki ks. prałat, Gorzechowski Jur Jan, plk., Gruber Henryk prezes P.K.O., Giszczyńska Zofja, Gardecki Zygmunt — poseł, Jarnuszkiewicz Czesław gen. dowódca O. K., Herse Bogusław, Jaroszewicz Włodzimierz — wojewoda, Jaroszewiczowa Halina — posłanka, Michałowicz Mieczysław, sen. prof., dr. Minkowski Paweł, dr. Pieńkowski Stefan rektor U. J. P., inż. Pohoński Jan — wiceprezydent miasta, Pytlakowski Ignacy — senator okręgu szkolnego warsz., Sławiński Artur, Stępczyński Wojciech, Słonecki Antoni — poseł, Szereżewski Rafał, Sieroszewski Wacław, Urbański Franciszek, poseł, Wierzbicki Andrzej — poseł.

W skład komitetu wykonawczego weszli pp.: wiceprezydent Olpiński, nac. Bilek, nac. Skrzetuski i kpt. Klak.

## Końcowe wywody wicemarszałka Miedzińskiego

Po zamknięciu listy mówców zabral głos sprawozdawca p. Miedziński oświadczając:

Charakter dzisiejszej dyskusji jakże był odmienny od tych wielkich walk, które nieraz toczyły się w tej sali. Słyszam w kuluarach nawet słowa pewnego zawodu. Nie sądzę, żeby ta rzecz była jednak niezaturalna i pocieszałem moich rozmówców, że, niejednokrotnie jeszcze dojdzie w tej Izbie do wielkich debat i sporów, gdy będą przeciwstawione tezy sobie przeciwne. Dziś debata taka nie mogła mieć miejsca, bo była tylko jedna: udzielenie rządowi pełnomocnictw.

Pozatem dyskusja toczyła się raczej na marginesie sprawy i zapisywano na marginesie wniosku o udzielenie pełnomocnictw pewne uwagi, postulaty i spostrzeżenia. O niektórych z nich pragnę kilka słów powiedzieć.

Zaznaczył się bardzo powszechny w Izbie nastrój w sprawie karteli. Zgodziłem się na sformułowanie p. Wierzbickiego, że kartele same w sobie nie są złe. Jest to istotnie pewna wysoka forma organizacji, która przez pewien czas była uważana za ostatnie słowo postępu, i za rzecz bardzo pożyteczną, ułatwiającą kontrolę, porządkującą warunki produkcji i rynku. Ale tak było, gdy się rozpatrywało sprawę idei karteli, jako formy organizacyjnej. W życiu ta

idea podlega często pewnemu zwyrodnieniu. I to jest ten złem na które wszyscy reagują.

Co się tyczy wniosku pos. Krukowskiego w sprawie wyłączenia z pełnomocnictw ubezpieczeń społecznych i emerytur itd., to jestem tego samego zdania, które wyraził tu p. minister skarbu, że wyłączenie takie przekreśliłoby plan rządu i całą jego konstrukcję, na którą mamy dać placet. Przedstawiono nam ściśle cyfry deficytu i mamy przed sobą propositum zadanie arytmetyczne jak budżet zrównoważyć. Bardzo cenię sentyment pos. Krukowskiego, któryby chciał pracowników poniżej 400 zł. ochronić przed ofiarą. Niestety arytmetyka na to nie pozwala.

Debata dzisiejsza tak samo jak obrady Komisji miała dość szerokie echo poza ścianami tej sali. Zawsze z przykrością polemizuję z tem, co było powiedziane nie z tej trybuny, lecz co było w prasie i o czem się mówi. Echo tej debaty było dość oryginalne. Była przeprowadzona jakaś nowa „weryfikacja”. Udzielano nominacji pułkownikowskich i de. Dawało do zrozumienia, że dzieją się jakieś macchiawelstwa i dziwne przemiany wewnętrzne w tym obozie, który ma za sobą już dużą drogę w Polsce, a rozpoczął ją jeszcze przed okresem niepodległości. Nie wiem dlaczego odebrano pułkownik-

stwo premierowi Kościłkowskemu, który nie przestał być pułkownikiem, tak samo jak znowu pos. Stępczyński, który się z nim stał na komisji nie został jednak przez to pułkownikiem. Życzę obu Panom nawet żeby zostali marszałkami, choć sam jestem tylko wicemarszałkiem. Mówię to dlatego, że nie radzę nikomu polegać na tego rodzaju nadziejach. My nie należymy do typu ludzi, którzy sobie wzajemnie kadzą. Przeciwnie, między Piłsudczykami zawsze była moda, że jeden do drugiego mówił ostro, ale gdy tylko trzeba było wysiłku dla sprawy, która nas już od lat walki o niepodległość łączyła, a którą było dobro Rzeczypospolitej, to zawsze znaleźliśmy się razem i potrafiliśmy osiągnąć nasze cele. (Oklaski). Jeżeli chodzi o moment obecny, o sytuację na odcinku finansowo-gospodarczym, to z chwila kiedyśmy uznali, że ten odcinek jest przez rzeczywistość zagrożony każdy z nas na jakimkolwiek stanowisku się znajduje będzie działał w tym kierunku koncentrycznie ku poprawie.

Oświadczam więc — a nie są to tylko słowa zdawkowe i jestem przekonany iż będą wyrazem — nie tylko Wysokiej Izby, ale i szerokiego warstwy społeczeństwa — że życzymy Rządowi powodzenia w tej akcji i staniemy Mu zawsze ku pomocy, gdy zajdzie tego potrzeba.

## Odezwa

Obywatle!

Zdolność narodu do jednoczenia się pod sztandarem własnego Państwa stanowi o jego sile i jego znaczeniu w świecie. Kult wódzów, miłość armii narodowej, szacunek dla pracy i jej owoców — oto elementy prawdziwej wielkości Narodu. Z nich czerpie Państwo moce rozkwitu zapewniającego bezpieczeństwo i dobrobyt, sławę i zaspokojenie aspiracji narodowych.

Rzeczpospolita przed paru miesiącami przeżyła wielki wstrząs. Poniosła bolesną, niepowetowaną stratę. W sen wieczny pogrążył się największy Polak na przestrzeni szeregu minionych stuleci, największy wódz i najznakomitszy sternik Państwa — Józef Piłsudski.

Święto odbudowania Polski przypadające na dzień 11 listopada, w tym roku po raz pierwszy obchodzić będziemy bez Niego. Cóż Go nam zastąpić może? Nic, nad zjednoczenie wszystkich sił, wszystkich uczuć miłości Ojczyzny, całej dzielności w walce z przeciwnościami losu i woli sięgania po najmniejsze zadania.

W dniu 11 listopada dać musimy całemu światu przykład narodu zespolonego w jedności. Dać go musi szczególnie Stolica, dźwigając zaszczyt, ale i pełen odpowiedzialności obowiązek reprezentacji kraju.

W dniu tym odsunmy od siebie wszystkie sprawy powszednie. Poświęćmy go uczczeniu Pamięci Wielkiego Marszałka przez złożenie hołdu sztandarom wojskowym i okazanie miłości armii. Uczymy wspólnie dorobek pracy nad rozbudową Rzeczypospolitej, wesprzemy wysiłki naszego rządu w obronie pokoju i nad rozbudową gospodarstwa narodowego do potrzeb wszystkich żądnych pracy obywateli.

Wyjdźmy na plac rewji wojska. Na ulicę i zgromadzenia, by dać wyraz decyzji, że nie utyskiwaniem, ale dzielnością, nie biadaniem, lecz czynem wypełnić chcemy rzeczywistość polską.

Ku sławie imienia polskiego; ku potęgze Rzeczypospolitej; dla okazania wierności przykazaniom Józefa Piłsudskiego.

## Głosowanie

**Marszałek:** Zamykam dyskusję. Przystępujemy do głosowania. Przedwzrostkiem przegłosujemy poprawkę do art. 1 ustawy, zgłoszoną przez posła Krukowskiego. Proszę pana sekretarza o odczytanie poprawki. Proszę o powstanie.

Stwierdzam, że za poprawką opowiedziało się mniejszość (za poprawką opowiedziało się 14 posłów) poprawka upadła.

Głosujemy nad całością ustawy. Stoi większość.

Ponieważ ustawa w drugim czytaniu przeszła w brzmieniu ustalonym przez Komisję, przystępujemy do trzeciego czytania.

Stoi większość. Stwierdzam, że ustawa została przyjęta.

## Zebranie posłów i senatorów b. kombatantów

Na zaproszenie prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. Romana Góreckiego, zebrało się dn. 28 b. m. w świetlicy federacyjnej przy ul. Brackiej 1 około stu posłów i senatorów b. kombatantów.

Gen. Górecki przedstawił wyniki działalności Federacji P.Z.O.O. podkreślając, że na barki b. wojskowych spadła po zgonie Wielkiego Marszałka znaczna część odpowiedzialności za losy państwa i że są już dowody tego, iż sfery te ślą sobie sprawę z doniosłości tego obowiązku. Byli kom-

batanci, piastujący dzisiaj mandaty poselskie i senatorskie, winni wszystkie swoje walory scharmonizować i oddać na usługi państwa. Wymiana myśli jest potrzebna.

Wiceprezes Federacji, premier Kwiatkowski mówił o najbliższych pracach Sejmu, który powinien przystąpić do pracy w atmosferze jaknajwiększego spokoju i harmonji.

W dyskusji rzucono myśl stworzenia klubu dyskusyjnego, w którymby b. kombatanci mogli omawiać i uzgadniać swą opinię o aktualnych sprawach publicznych.

## Nowy program w „Cyruliku”

Dobry jest ten ostatni program „Cyrulika”. „Cyrulik” wszedł teraz na właściwą drogę. Niema „girl-sów”, czemu tylko przyklasnąć należy. Niema nic okropniejszego niż zły zespół złych baletnic. Niema idyotycznych t. zw. „finalów”, do minimum doprowadzone łzawe piosenki, śpiewane wszędzie aż do utrapienia a kończące się zazwyczaj jakimś rozpaczliwym solo baletowem — słowem, ludzie z „Cyrulika”, a zapewne przede wszystkim Jarosy, postanowili zerwać z tym niezdolnym banałem i szablonem, którym przez pewien czas holdowali w tem prawdopodobnie przekonaniu, że to się oplaca, że to się podoba, robi kasę itd. W Warszawie zdarza się tak od czasu do czasu, że nawet bardzo inteligentni składniad ludzie zaczynają ni stąd ni zowąd nagle się wygłupiać i podchlebiać t. zw. najniższemu gustom publiczności — co zresztą nigdy się nie udaje. Człowiek inteligentny nigdy naumyślnie nie wskrzęsi w sobie tej iskry natchnionej głupoty, która

drzemie w każdym patentowanym gupcu.

Ostatni program „Cyrulika” ma niektóre numery doskonałe. I niektórych wykonawców wręcz znakomych. Zimińska — no, oczywiście to nie jest niespodzianka, oddawna wiedzieliśmy przecież, że drugiej takiej diseusy w Polsce niema — ale Zimińska jest naprawdę porwijająca w świetnych piosenkach Hemara, przy mowianych zresztą na widowni z niesłychanym entuzjazmem. Znakomita jest też Zimińska w zabawnym starym sketczu „Musisz być ministrem” świetnie wyreżyserowanym przez Perzanowską. Słowem, same superlatywy i to całkiem szczerze. Przemilo też było zobaczyć znowu Marjana Rentgena, któremu bardzo do twarzy jest w akamitnej kurtce, w piosence a la Montmartre z muzyką Lacoque’a. Piosenka Rentgena jest oczywiście kluczem do całego programu „Cyrulika”. „Qui pro Quo” stało kiedyś satyrą polityczną i „Cyrulik” chce iść

jego śladami. Troszkę jeszcze ta satyrka nieśmiała jest i ostrożna — się udzie cieszą się i z tego, co jest; daleko to pewniejsza droga do powodzenia niż umizgi zeszlórczone.

Cóż jeszcze więcej. No, oczywiście jest jeszcze Żelichowska, rozwijająca się świetnie, w tym programie w obydwoch numerach czarująca. „Kom somoika” Tuwima przytem — wspaniała. Żelichowska ma niski ciekawy głos, który przy jej fenomenalnej eparycji robi zawsze duże wrażenie. Naśpiewała się już dosyć głupstw, dobrze, że jej wreszcie dali coś dobrego. Sketcze wszystkie zabawne, — piosenki... takie sobie, jedyny numer baletowy przypomina nam, niestety, tylko to, że mamy w Polsce bardzo dużo świetnych tancerek, występujących... nie w „Cyruliku”. Całość przedstawienia może jeszcze nie na tym najwyższym poziomie — ale w każdym razie już na poziomie. I to świetnie.

A. Chor.

## Wielki pożar w Łodzi

ŁÓDŹ. Ubiegłej nocy około godz. 1.30 w nocy wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawiony fabryce pluszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma”. Trzy piętro wy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach. Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona jedynie do ochrony budynków sąsiednich. Największe niebezpieczeństwo groziło Sierocińcowi p. n. „Przytulisko”, znajdującemu się w

bezpośrednim sąsiedztwie pionącej fabryki. Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzy piętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. W godzinach rannych zawalily się ściany przepalonego gmachu. Straty sięgają miliona złotych.

## Specjalne komisje zbadają działalność karteli

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, rząd zamierza powołać specjalną komisję o składzie zmianym dla zbadania działalności głównych karteli.

Komisja ta, w której skład wejdą wysocy przedstawiciele poszczególnych resortów gospodarczych, przystąpi do pracy w najbliższym czasie.

## Nowy wojewoda poznański

Artur Tomasz Maruszewski wojewoda przydzielony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim.



# NAUCZYCIEL, ŻYCIE i SZKOŁA

## Na marginesie artykułu „Oszczędności w resorcie Oświaty“

(Artykuł dyskusyjny)

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższy artykuł.

Jako szary pracownik oświatowy, zdzierający piuca w zapadłej wiosce kresowej, z zadowoleniem przeczytałem artykuł w Nr. 294 „Kurjera Polskiego“, podpisany pseudonimem „Obywatel“. Artykuł ten bowiem porusza sprawy bardzo ważne.

Podkreślana z takim akcentem przez szefa rządu konieczność poczynienia radykalnych cięć, celem zrównoważenia budżetu państwa, budzi uzasadnioną obawę, że te bolesne operacje dotkną również w poważnej mierze resort oświaty. Ponieważ wydatki tego resortu są w lwej części wydatkami personalnymi, więc należy przypuszczać, że kompresja wydatków będzie miała miejsce na tych odcinkach, na których najłatwiej ją przeprowadzić: zmniejszenie ilości etatów nauczycielskich i obcięcie głodowych poborów „chłopaków“. Operacja taka spowoduje obniżenie poziomu szkoły powszechnej i przekreśli założenia ustawy ustrojowej; spotęguje wzrost analfabetyzmu; co w konsekwencji doprowadzi do obniżenia i tak już niskiego poziomu kulturalnego i intelektualnego szerokich rzesz obywateli. Nie przypuszczam bowiem, aby czynniki decydujące tu dziły się, że głodującego nauczyciela, zechciętego na szary koniec hierarchii społecznej, uginającego się pod ciężarem obowiązków, obciążonego nadmierną ilością dzieci w klasie, pełniącego służbę w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymagom higieny, można będzie obciążyć jeszcze większą ilością dzieci, że wydajność jego pracy nie obniży się, że wszystko będzie w porządku.

Należałoby więc szukać oszczędności tam, gdzie, zdaniem moim, wydatki robione są niecelowo i nieproduktywnie. Weźmy np. takie urzędy instruktorów oświaty pozaszkolnej przy inspektoratach szkolnych. Cała ich energia i praca skoncentrowana jest przeważnie na redagowaniu okólników, naspikowanych poleceniami o terminowym załatwieniu spraw papierkowych, co w terminologii niektórych instruktorów nazywa się „kalendarykiem oświaty pozaszkolnej“; na redagowaniu sumnych sprawozdań i statystyk — bo tego życzy sobie święty Biurokracy.

Faktyczna zaś praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej prowadzona jest całkowicie przez nauczycielstwo. Nasuwa się więc pytanie, czy akcja oświaty pozaszkolnej poniosłaby tak wielką stratę, gdyby zlikwidować urzędy instruktorów oświatowych i zreorganizować cały ten aparat. Nie było urzędowych instruktorów, a akcję oświaty pozaszkolnej myślimy prowadzić i będziemy prowadzić dalej. Zresztą mobilizowanie energii ludzkiej na tym odcinku pracy oświatowej może nie wydać należytych rezultatów, gdy na innym odcinku będziemy produkowali dziesiątki tysięcy analfabetów.

Drugą sprawą jest reorganizacja władz szkolnych. Czy aparat ten nie jest czasem zbyt rozbudowany i czy nie wykonuje pracy zbędnej? Weźmy inspektoraty szkolne. Inspektorzy szkolni twierdzą, że są przeciążeni pracą biurową. Tymczasem inspektor szkolny winien być przede wszystkim pedagogiem, fachowym doradcą nauczyciela, pomagać mu w pracy. W rzeczywistości pomoc ta ogranicza się do wizytacji, w czasie której zasypuje się dzieci gradem pytań; do stwierdzania braków i niedociągnięć, najczęściej bez walkania w przychylnym, i wydania na tej podstawie oceny nauczycielowi — jakże często niedostatecznej. Jeżeli chodzi o nadzorowanie szkoły, o badanie jej poziomu

i wyników pracy nauczyciela, to funkcję tę mogą spełnić z lepszym rezultatem kierownicy szkół i wizytatorzy okręgów.

Może ktoś powiedzieć, że inspektoraty szkolne spełniają olbrzymią rolę w dziedzinie zaopatrzenia gospodarstwa szkół. Jeżeli nauczyciel nie kupi za własne pieniądze biednemu dziecku książki czy zeszytu, nie kupi z własnej kieszeni niezbędnych pomocy naukowych, to mu ich nie kupi

inspektorat szkolny, ani zarząd gminy. Nic tu nie pomogą sporządzane przez kierowników szkół, a tak rygorystycznie wymagane przez władze szkolne, trzyletnie plany gospodarcze szkół.

Najważniejszą więc czynnością inspektoratów szkolnych, jak słusznie zauważył autor artykułu, jest pośredniczenie w korespondencji między nauczycielem a kuratorem, zatwierdzanie sprawozdań z organizacji

szkoły, przydzielanie większej ilości dzieci na jeden etat nauczycielski, pisanie różnego rodzaju okólników i sprawozdań, sporządzanie statystyk, które najczęściej nie odzwierciedlają stanu faktycznego. Słowem, papier, pióro i atrament panują tu wszechwładnie. A skoro tak, to należałoby się zastanowić, czy wszystko tu jest w porządku i czy nie szkoda pieniędzy na utrzymywanie tak drogiego aparatu.

F. G. nauczyciel.

## Kształcenie nauczycieli szkół średnich

Sprawa przygotowania zawodowego nauczycieli szkół średnich, oddawna już rozpatrywana i dyskutowana, zarówno u nas, jak zagranicą, stała się teraz w Polsce szczególnie aktualna ze względu na ogromny i zupełnie zasadniczy przełom, jaki w nasze mury szkolne wprowadziła reforma ustrojowa.

Postulaty dydaktyczne i zwłaszcza postulaty wychowawcze, podkreślone wyraźnie w statucie dzisiejszego gimnazjum, zmuszają nauczyciela nie tylko do doskonałego opanowania nowoczesnych metod pedagogicznych, lecz i do bardzo głębokiego przemyślenia swojego stosunku do pracy szkolnej w ogóle, do zrewidowania wielu dotychczasowych swych pojęć, do zerwania całkowitego z rutyną. Wymagają od niego nieustannego wczuwania się i wzywiania w rzeczywistość szkolną i pozaszkolną, bardzo bliskiego i bezpośredniego kontaktu nie tylko z klasą, lecz i z każdym poszczególnym uczniem; kładą mu poznać nie tylko umysłowość i psychikę tego ucznia, lecz i jego warunki domowe. Zasady indywidualizacji, korelacji i aktualizacji w nauczaniu, postulaty wychowania obywatelskiego tylko wówczas mogą być istotnie zrealizowane z pożytkiem i w myśl wytycznych programowych, jeżeli nauczyciel ujmie je właściwie, od ich wewnętrznej, nie powierzchownej strony. W przeciwnym razie staną się oczywiście bezdusznym szablonem, formą bez treści, lub nawet — co gorsza — formą napozór poprawną, lecz zamykającą treść całkiem inną od tej, jaką mieli na myśli twórcy przemiany ustrojowej.

Zadania nauczyciela w liceum będą — jak się już dziś można zorientować — jeszcze trudniejsze, wymagające jeszcze szerszych rzutów myśli, jeszcze głębszej wnikliwości, jeszcze poważniejszego syntetyzowania. Dzisiejsza szkoła średnia żąda od nauczyciela nie tylko już pewnego quantum wiedzy, nie tylko zaprawy pedagogicznej, lecz i niemałej dozy twórczości, niemałego talentu pedagogicznego.

Czy dzisiejsze przygotowanie naszych nauczycieli jest dostateczne i najważniejszą podstawą do osiągnięcia celów, jakie widnieją przed nimi — to problem, nad którym zastanawia się dziś w Polsce wielu ludzi, nie znajdując narazie odpowiedzi jasnej i pozytywnej. Problem ten trudniejszy do rozstrzygnięcia, że i w tej dziedzinie, jak w tylu innych na polu szkolnictwa i pedagogiki, stoimy nie poza innymi państwami, lecz właśnie przed nimi, prawie na czele. Niemiele możemy znaleźć gotowych wzorów, godnych naśladowania, musimy sami tę sprawę do gruntu przemyśleć, sami rzecz całą budować od fundamentów.

Jednakże, chociaż tak wielkie zadanie mamy przed sobą, stwierdzamy i podkreślamy, że jesteśmy

w znacznie lepszym położeniu od innych. Poziom naszego nauczycielstwa szkół średnich jest mniej więcej jednolity, jego cenzus pod względem przygotowania dydaktycznego uformowany i stały. Niema u nas mowy o tym przedziwnym chaosie, jaki naogół widzimy w tej dziedzinie zagranicą. Tam szereg nawet najbogatszych państw cierpi wyraźnie na dotkliwy brak sił wykwalifikowanych i musi swe wymagania naginać do swego „stanu posiadania“.

Teoretycznie, studja uniwersyteckie obowiązują nauczycieli szkół średnich prawie wszędzie. W praktyce jednak — również prawie wszędzie — szkoły średnie zatrudniają znaczny odsetek nauczycieli bez uniwersyteckich dyplomów, chociaż ci z dyplomami mają przed nimi pierwszeństwo. Angielski Board of Education uzależnia przydział subwencji państwowych dla szkół prywatnych od kwalifikacji zatrudnionego w nich personelu nauczycielskiego, pomimo to jeszcze w r. 1933 czwarta część nauczycieli w tamtejszym szkolnictwie średnim nie przeszła przez uniwersytet. W Belgii dyplom uniwersytecki wymagany jest tylko od nauczycieli t. zw. „sthenes“, czyli najwyższej zorganizowanych szkół średnich; w Danii i w Holandji (nie mówiąc o znakomitej większości państw pozaeuropejskich) widzimy znaczną liczbę nauczycieli bez cenzusu akademickiego.

Pozatem — rzecz specjalnie ważna — dyplom dyplomowi nierówny. W Kanadzie np. wystarcza jeden rok studiów wyższych — w Szwecji trwają one lat dziewięć. We Francji, Hiszpanji i kilku krajach egzotycznych nauczyciel specjalizuje się w jednym tylko przedmiocie, w Niemczech i w Austrii obowiązany jest mieć drugą specjalność poboczną, w Szwecji, Czechosłowacji, Rumunii i szeregu innych państw może mieć kilka specjalności dodatkowych. W Norwegii egzamin fiłologiczny obejmuje osiem specjalności, egzamin matematyka — siedem.

## Uniwersytet a przygotowanie polonistów

Sprawa realizacji nowych programów szkolnych wymaga oczywiście specjalnie wyszkolonych i wyszkolonych nauczycieli. Zagadnienie więc, które jest poruszone w płaszczyźnie ogólnej w artykule dzisiejszym wymaga, ażeby potraktować je szczegółowo w płaszczyźnie specjalnie polskiej. Obecnie pragniemy zwrócić uwagę na broszurkę J. Salonięgo p. t. „Nowe programy gimnazjum a studjum uniwersyteckie polonistyki“ („Polonista“ V, zesz. 4). Programy gimnazjum w zakresie polonistyki opierają się w znacznej części na zasadach, które rozwinął prof. Z. Lempicki w swoim wykładzie na ostatnim zjeździe polonistów, wykładzie p. t. „Polska

W krótkim tym zarysie nie mamy, rzecz prosta, zamiaru nie tylko wyczerpywać ogromnego tego tematu, lecz nawet nie usiłujemy dać przybliżonego obrazu całości. Idzie nam właściwie o to tylko, aby podkreślić różnice, zaakcentować brak norm. Kto się tą sprawą interesuje bliżej, znajdzie bogaty materiał w tegorocznym wydawnictwie Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie, które w książce p. t. „Kształcenie zawodowe personelu szkół średnich“ opracowało wyniki ankiety, rozlanej do ministerstw oświaty 50 państw.

Międzynarodowa Konferencja Wychowania Publicznego (w lipcu r. b. w Genewie) uchwaliła w tej sprawie wnioski następujące: 1) aby dążyć do oparcia przygotowania zawodowego nauczycieli szkół średnich o studja uniwersyteckie, 2) aby w tych studjach uwzględniać wartości pedagogiczne i cywilizacyjne każdego przedmiotu, nie ograniczając się do ciasnej, czysto dydaktycznej specjalizacji w danej gałęzi wiedzy, 3) aby przygotowanie uzupełniać, po ukończeniu uniwersytetu, pod względem pedagogicznym w specjalnych instytucjach, oraz aby zwrócić baczną uwagę na racjonalną, zorganizowaną praktykę przed rozpoczęciem przez nauczycieli pracy zawodowej.

Jak widzimy, sprawa kształcenia nauczycieli szkół średnich weszła całkiem wyraźnie na forum międzynarodowe (już zresztą w r. 1933 zajmowano się nią na Międzynarodowym Kongresie Szkoły Średniej, w Rydze). Dla nas ma to wartość przede wszystkim z tego względu, że podkreśla jej doniosłość i że daje nam do rozporządzenia wszechstronny materiał, coprawda ceny głównej przez swą stronę — niejako — negatywną, t. j. raczej przez uwydatnienie braków, niż plusów. Ale to jest przecież zawsze początek; wstęp i zarazem bodziec do konstruktywnej i twórczej pracy. Świadomość zaś, że jesteśmy w tej dziedzinie lepsi od innych, powinna stać się dla nas drugim bodźcem.

H. Sz.

## Ruch krajoznawczy wśród młodzieży szkolnej

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powstało wśród młodzieży szkolnej kilkadziesiąt kół krajoznawczych, skupiających kilkanaście tysięcy członków. Kola te przyczyniają się do pogłębienia uczuciowego i rozumowego stosunku młodzieży do ziemi ojczystej oraz do rozwijania jej samodzielnosci w poznawaniu kraju i jego kultury.

Uznając wartość pracy krajoznawczej młodzieży i opiekującego się nią nauczycielstwa, wchodzącego w skład komisji uczniowskich kół krajoznawczych, kierownik ministerstwa oświaty prof. Chyliński unormował ich współpracę i współdziałanie z władzami szkolnymi.

Kola krajoznawcze młodzieży szkolnej są, według okólnika min. Chylińskiego, — organizacjami szkolnymi i tworzone być mogą tylko za zezwoleniem dyrekcji lub kierownictw szkół. Opiekunowie szkolnych kół krajoznawczych winni zgłosić swój akces do komisji kół krajoznawczych młodzieży szkolnej polskiego Towarzystwa Krajoznawczego celem bliższej współpracy.

Komisja kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, jako organ zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ma za zadanie organizowanie kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, działających na podstawie wewnętrznego regulaminu, rejestrowanie istniejących, oraz powstających kół, ich działalność i programów pracy; skupianie działalności kół za pośrednictwem organu, którym jest „Orli Lot“, nadsyłając kierunek ideowy tej pracy; zbieranie materiałów, obrazujących ruch krajoznawczy wśród młodzieży w Polsce; ogłaszanie drukiem materiałów krajoznawczych, zebranych przez młodzież, organizację zbiorowych wycieczek kół po Polsce; organizowanie obozów krajoznawczych podczas ferij; ogłaszanie konkursów, udzielanie nagród, organizowanie wystaw, dorocznich zjazdów młodzieży, zorganizowanej w kołach krajoznawczych i t. p. imprez, mających na celu jaknajszerszy rozwój ruchu krajoznawczego wśród młodzieży, utrzymanie łączności z organizacjami krajoznawczymi młodzieży szkolnej zagranicą, oraz utrzymanie ścisłej łączności z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w celu zapewnienia współdziałania i poparcia.

W skład komisji wchodzi wszyscy opiekunowie kół krajoznawczych młodzieży szkolnej, a ponadto osoby szczególnie zainteresowane ruchem krajoznawczym młodzieży, których listę ustala za rząd główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w porozumieniu z ministerstwem oświaty.

Siedzibą komisji kół krajoznawczych młodzieży szkolnej jest aż do odwołania Kraków (Oleandry 4, Miejski Dom Wycieczkowy). Przewodniczącym komisji jest prof. Leopold Węgrzynowicz.

## II-gi Ogólnopolski Zjazd Socjologów

W dniach 1 — 3 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie II Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Obrady toczyć się będą na plenum i w 5 sekcjach: ogólnosocjologicznej, socjologiczno-wychowawczej, demograficznej, socjograficznej i „społecznych zjawisk marginesowych“.

Program sekcji socjologiczno-wychowawczej obejmuje referaty następujące: prof. H. Radlińska: „Rola badań społeczno-pedagogicznych w planowaniu organizacji życia społecznego“.

prof. Dobrzyńska-Rybicka: „Przedwiośnie i kierownictwo jako czynnik wychowawczy“.

R. Narloch: „Samorządne zespoły dziecięce w wieku szkolnym“.

dr. Wł. Okłński: „Badania nad zespołami samokształceniowymi wśród młodzieży“.

dr. F. Gross: „Badania nad środowiskiem robotniczym i planowanie samokształcenia“.

dr. G. Ichheiser: „Dwuznaczność w pojęciu zdolności i znaczenie jej przewidywania dla socjologii wychowania“.

dr. W. Gottlieb: „Autonomia wychowania“.

dr. B. Suchoński: „Dwuwarstwowość kultury a wychowanie“.

Informacje i zgłoszenia w Biurze Zjazdu (Warszawa, ul. Wilcza 5), które również wydaje zaświadczenia, uprawniające do otrzymania znaczki kolejowej (50 proc. od nowej taryfy w kl. II i III).

gramu magisterjów dla polonistów. Problem reformy studjum polonistycznego na uniwersytecie jest obecnie bardzo żywo dyskutowany i istotnie wydaje się przyszedł czas, ażeby zaczęto się nad tem zastanawiać definitywnie.



# Proces profesora Meissnera

## „Człowiek w bieli” przed ludźmi w czarnych togach

**Smutna, wysoce przykra sprawa.**

Na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym zasiadł jeden z najwybitniejszych — wedle dołączonych, dość powszechnej opinii — lekarzy stomatologów, cieszący się wielką praktyką, dyrektor Państwowego Instytutu Dentystycznego, awansowanego ostatnio do pozycji Akademii, profesor Alfred Meissner. Postawiono go przed sądem pod bardzo ciężkim oskarżeniem spowodowania przez nieostrożność śmierci człowieka, wybitnej jednostki w naszym świecie kulturalnym, artysty-malarza prof. Wincentego Drabika.

Operacje się udają albo nie udają. Są i takie, które — a nie jest to tylko żart niewczesny, jakiego cytowanie byłoby tu nie na miejscu — udają się jako zabieg pod względem technicznym, są jednak nieskuteczne a nawet bywają pośrednio przyczyną śmierci pacjenta. Nie wytrzymuje serce, zawodzi odporność organizmu, jakiś błąd organiczny, jakaś mała słabość się groźna niedomoga powoduje — mimo wszelkich starań lekarza — katastrofą. Są granice ludzkich możliwości, środków zaradczych jakie daje nauka i praktyczne doświadczenie, wszystko to czasem zawodzi i — gaśnie życie ludzkie...

Niktby nie wytaczał prof. Meissnerowi procesu, gdyby śmierć Wincentego Drabika w podobnych nastąpiła okolicznościach. Ale właśnie okolicz-

ności zdają się przeciw prof. Meissnerowi przemawiać. Zarzuca mu się nieostrożność, którą przetłumaczyłby można także na lekkomyślność. Akt oskarżenia zbudowany jest na tezie, że prof. Meissner nie wyczerpał wszystkich środków, jakie winien był użyć dla zabezpieczenia pacjenta w czasie operacji, że, odwrotnie, operacja ta odbyła się w warunkach nieodpowiednich. Nie dość na tem. Kwotyjonowaną jest sama diagnoza, a co za tem idzie niezbędność operacji. Drugą częścią była tu — gdy mowa o ostatnim z tych zarzutów — opinia wydana przez Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaprzeczyła ona konieczności operacji, stwierdziła związek przyczynowy — „ściśle i bezpośrednio” między operacją a śmiercią Wincentego Drabika, położyła przytem akcent na zmiany w sercu pacjenta i zaniedbanie zbadania tego serca przed operacją.

Oskarżony stomatolog przechodził wczoraj sam — rodzaj operacji. Czynności jego, jako lekarza w tym, a także innych wypadkach poddano szczegółowemu rozbirowi. Prokurator, adwokat reprezentujący stronę poszkodowaną, zadawali mnóstwo pytań a choć utrzymane były one w tonie poprawnej konwersacji wyczuwano się w nich ukryte ciosy. Byli też operatorzy fachowi i to niepospolitej miary. Gdy głos zabrał znakomity chirurg krakowski prof. Glatzel, py-

tania jego sprawiły wrażenie zimnych błysków lancetu... Ścisłe fachowe wymagały takich samych odpowiedzi, pozbawionych niedomówień, okrężnych określeń i metafor. Była to zresztą nienaganna w formie rozmowa oparta na gruncie najzupełniej rzeczowej.

Prof. Meissner przeczył ciężkie chwile, można też zrozumieć, że jego zeznania z tego powodu niezawośnie imponują naukową ścisłością. Choć z drugiej strony tej właśnie ścisłości od niego się oczekuje i ona dopiero mogłaby jego sprawę postawić w korzystnym świetle.

Leontiasis ossea — termin ten słyszeliśmy wczoraj ciągle na sali sądowej. I drugi jeszcze — ostitis fibrosa. Wincenty Drabik cierpiał, zdaniem prof. Meissnera, na leontiasis, nadzwyczaj rzadką chorobę polegającą na progresywnym, anormalnym rozroście szczęk górnych, prowadzącym do rezentulacji tak katastrofalnych jak porażenie wzroku, słuchu, mózgu wreszcie. Chodziło o ustalenie stosunku tej choroby do ostitis fibrosa — włóknistego zapalenia kostnego. Weszliśmy w głąb teorii i — nie wyszliśmy z niego. Na temat leontiasis mówiono, że literatura fachowa zna ogółem 30 takich wypadków. Prof. Meissner sprostował, że 67. Na tę tak szczupłą ilość prof. Meissner sam miał w swej praktyce — jak mówi — wypadków kilka...

Na stole sędziowskim leżały dwie maski gipsowe, niepośmiertne, leżały też w zawiniątku usunięte drogą operacji części kostna. Sąd zainteresował się także fotografiami zmarłego z ubiegłych lat; mają one posłużyć do zorientowania się, czy rozrost szczęk w latach ostatnich był istotnie anormalny, gdyż denat zawsze miał uderzająco silnie rozwinięte szczęki górne. Prof. Meissner zaniechał próby, doradzonej Drabikowi przez innego lekarza dr. Wolframa, a mającej polegać na wyjęciu kawałka obiektu podejrzanego i poddaniu go badaniom mikroskopowym. Uznał stanowczo, że jest to leontiasis, wykluczając inne ewentualności.

W tych sprawach wypowiadać się mogą miarodajnie tylko eksperci. Ale są takie tematy, w których nie potrzeba aż ekspertów. Jeśli tak było, że na sali operacyjnej mogli być obecni nie tylko „ludzie w bieli”, nieuczestniczące czynnie w operacji osoby trzecie, nieubrane w strój odpowiedni — to świadczy o metodach pracy w sposób zdecydowanie ujemny. Na tem tle mogło paść wczoraj nawet tak niezwykle zapytanie, czy prof. Meissner operował zawsze — w gumowych rękawiczkach (!), co potwierdził... Gdy przyszła kolej na zeznania wdowy po prof. Drabiku p. Aliny Halskiej, artystki dramatycznej, usłyszeliśmy dalsze szczegóły o prymitywnych warunkach, w jakich

operowani bywali pacjenci. Słyszano się znowu o tem makabrycznym łóżku, za krótkim „raczej dziecięcym”, na którym nie mógł się pacjent położyć, mówiono wiele o czasie, jaki przeznaczony był na przygotowanie operacji etc.

Znowu o sercu, które bić przestało podobno pod wpływem zbyt silnych narkotyków. Wyszła się drażliwa sprawa podziału odpowiedzialności — pomiędzy oskarżonego oraz internistę dr. Trzebińskiego. Prof. Meissner zeznał, że był przekonany, iż serce zostało zbadane, ale był to — tylko wniosek wysnuty z obecności dr. Trzebińskiego na początku operacji... Zda się pewnym, że zastrzyk zrobiono w każdym razie przedtem, nim — analizując całą sytuację — badanie internisty mogło się odbyć...

Pewną niespodzianką są zeznania wdowy po denacie, w kilku ważnych punktach sprzeczne z zeznaniami złożonymi w śledztwie. Są one tym razem korzystniejsze dla oskarżonego lekarza... P. Halska zeznała z zastanowieniem i ogromną ostrożnością, w której widać dążenie do możliwie największej ścisłości.

Ciekawa sprawa, bardzo przykra sprawa, będąca echem tragicznej śmierci wybitnej jednostki i mająca — przynajmniej w moralnym znaczeniu — zdecydować o losie innej, również w pewnym zakresie, indywidualności niepospolitej. G—k.

## Przebieg wczorajszej rozprawy

Proces prof. Meissnera rozpoczął się wczoraj o godz. 9 min. 30 rano. Od rana salę sądową wypełniły po brzegi tłumy publiczności. Przybyło również wielu słuchaczy i słuchaczek Akademii Stomatologicznej i lekarzy.

Rozprawie przewodniczył sędzia Przybyłowski, przy udziale sędziów Cichowskiego i Dębickiego. Oskarżenie popiera wiceprokurator Missuna. Powództwo cywilne wnoszą adwokaci Jan Ruff, Jan Drobniewski i B. Kon. Adw. Drobniewski popiera powództwo cywilne w imieniu p. Kazimiera

Birnbaumowej, małżonki redaktora M. Birnbauma, i sędziny Eugenji Witkowskiej — córki zmarłego malarza — o symboliczną złotówkę. Adwokaci Ruff i Kon występują z powództwem cywilnym w wysokości 60 tysięcy złotych w imieniu małżonki s. p. Drabika p. Michaliny Drabikowej. Trzecie powództwo cywilne, które miała wnieść p. Halska, artystka b. teatrów miejskich — druga żona zmarłego, zostało na kilka dni przed rozprawą wycofane. Broni prof. Meissnera adv. Brokman.

ażby zbadać serce prof. Drabika. Badanie serca należało do obowiązków dr. Trzebińskiego, tym razem jednak dr. Meissner ze względu na osobę chorego, położył szczególny nacisk na staranność.

Kiedy prof. Meissner wszedł na salę operacyjną, spotkał dr. Trzebińskiego, który miał oświadczyć: „Będę w pobliżu”. Oskarżony nie miał już żadnych wątpliwości co do tego, że serce chorego zostało zbadane.

Przechodząc do opisu przebiegu operacji, prof. Meissner wyjaśnia, że dzieliła się ona na dwie części. Przedewszystkiem wycięto części miękkie, poczem przystąpiono do usuwania kości. Ekspert prof. Glatzel z Krakowa zadaje tu prof. Meissnerowi szereg fachowych pytań. M. in. zapytuje, czy i jaki prof. Meissner wyczuwał opór kości i kiedy zaprzestał dłutowania.

W toku zeznań oskarżonego padają pytania stron, z których wynika, że w czasie operacji nagle zgąsto światło. Prof. Meissner wyjaśnia, że stało się to w związku z użyciem prądu do fotografowania operacji. Światło zgąsto jednak w przerwie operacyjnej. Pada szereg pytań, dotyczących stroju osób uczestniczących w operacji.

Kiedy operacja zbliżała się do końca, prof. Meissner spostrzegł zmiany w organizmie chorego. Zaczął się on więc na fotelu operacyjnym. Wynoszono go na noszach, wijącego się i krzy czącego.

Wkrótce potem nastąpił zgon. Prof. Meissner zaprzecza kategorycznie jakoby miał odezwać się do p. Halskiej: „Zabiłem takiego człowieka”...

— Słów takich — oświadcza, — niema w moim słowniku.

Prof. Meissner stwierdza, że operacja nie dawała mu osobistych zysków, pobrano tylko ogółem 300 zł, ustalone w taryfie urzędowej obowiązującej w Instytucie.

### P. Halska

Jako pierwszy świadek staje przed sądem pani Alina Halska, artystka

dramatyczna, która jest głównym świadkiem oskarżenia. Złożyła ona w śledztwie najbardziej obciążające zeznania.

Świadek ustala, że prof. Meissner uspakajał, że operacja jest bardzo lekka. Mówił, że chory będzie musiał pozostać w klinice najwyżej tydzień, a stan gojenia potrwa miesiąc. Prof. Meissner zgodził się nawet na przeniesienie chorego od razu do mieszkania. Był troskliwy o swego pacjenta.

### Czy serce było badane?

Pani Halska oświadcza, gdy dochodzi do opisu bezpośrednich przygotowań do operacji, że prof. Meissner w jej obecności polecił dr. Trzebińskiemu zbadać serce chorego. Oświadczenie to wywołuje zdumienie powodów cywilnych i prokuratora, którzy żądają skonfrontowania zeznań w sądzie z zeznaniami złożonymi w śledztwie, gdzie tenże świadek kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał słyszeć, że prof. Meissner cokolwiek mówił o badaniu serca. Ale p. Halska potwierdza swoje nowe zeznanie, dodając, że gdy była w pokoju prof. Meissnera dr. Trzebiński otworzył drzwi, a wtedy prof. Meissner wydał mu to po-

Prof. Drabik czuł się bardzo ujęty stosunkiem lekarza do siebie.

Świadek przedstawia okropne godziny wyczekiwania na prof. Meissnera w dniu operacji. Drabik chciał odstąpić od operacji. Był głodny, chciał zjeść śniadanie, wreszcie zdecydowanie powiedział: „No, idziemy stąd”. W tym momencie do poczekalni weszła asystentka profesora p. Uspięńska i poprosiła oboje do gabinetu.

leczenie.

Silne wrażenie wywiera opis ostatnich chwil przed zabiegiem.

Kiedy wynoszono z sali operacyjnej prof. Drabika — pani Halska zrozumiwała, że nastąpiła katastrofa. Zauważyła w szpitalu wielkie podniecenie, kogoś szukano. Jęki chorego były okropne. W pewnym momencie chory przestał jęczeć. Na korytarz wyszedł przerażony prof. Meissner i oświadczył, że stało się nieszczęście. W tym miejscu p. Halska znowu zmienia zeznanie i mówi, że nie pamięta jakoby oskarżony miał powiedzieć: „Zabiłem człowieka”.

### Dalsi świadkowie

Następny świadek, sędzia Julian Witkowski, zięć zmarłego, na pytania adv. Kona na okoliczności powództwa cywilnego stwierdza, że prof. Drabik zarabiał około 3.000 złotych. Pierwszej żonie wypłacał, dopóki córki nie wyszły za mąż, 1.350 zł. miesięcznie, potem kiedy żona pozostała sama, płacił jej około 700 zł. miesięcznie. Pierwsza żona prof. Drabika żyła na stopie takiej samej, jak w czasie trwania małżeństwa.

Dr. Czadowski z Krakowa oświadcza, że zalecił operację. Niejasna jest odpowiedź dr. Czadowskiego, że nie postawił ścisłej diagnozy, a mimo to zalecał operację.

Prof. Hilary Wilga opowiada, że prof. Drabik zgłaszał się do niego w

### Akt oskarżenia

Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia. Jak wynika z aktu oskarżenia s. p. Wincenty Drabik, odczuwając w roku 1931-ym pewne dolegliwości w jamie ustnej, uniemożliwiające normalne mówienie i jedzenie, zwrócił się do prof. Hilarego Wilgi, który po zbadaniu chorego ustalił przerost szczęk górnych i zastosował specjalne protezy. Prof. Wilga uznał operację za zbyteczną.

W roku 1932, kiedy dolegliwości coraz bardziej wzmagaly się, prof. Drabik zwrócił się do dr. Czadowskiego w Krakowie. Dr. Czadowski oświadczył, że potrzebna będzie operacja i skierował Drabika do prof. Meissnera w Warszawie. Prof. Meissner stwierdził zniekształcenie obu górnych szczęk, a ten objaw chorobowy posłużył mu za podstawę do określenia cierpienia Drabika jako „Leontiasis ossea”. Badanie mikroskopowe próbnego wycinka zalecał przez dr. Wolframa uznał prof. Meissner za zbyteczne, tembardziej, że uważał wszelką zwłokę za szkodliwą.

W rozmowach z prof. Drabikiem i Aliną Halską prof. Meissner wyrażał się, że chodzi tu o zabieg, który

nie jest groźny. Operacja miała odbyć się 30-go czerwca 1933 r., o 10-jej rano, ale została odroczone. Prof. Meissner dwukrotnie przesunął termin, a gdy Drabik 30-go czerwca zgłosił się jeszcze wieczorem z żoną do kliniki nie było przygotowane. Pacjent poszedł do domu i przybył nazajutrz 1 lipca rano. Operacja odbyła się w południe.

Jak z aktu oskarżenia wynika, przygotowania odbyły się w atmosferze nienormalnej. Prof. Meissner się spóźnił, chory denerwował się.

Jeżeli chodzi o punkt ciężkości sprawy — zbadanie serca chorego, akt oskarżenia opiera się na ustaleniach, że prof. Meissner nie wydał wyraźnego polecenia i nie interesował się przed operacją, czy serce zbadano.

Wreszcie akt oskarżenia wspomina o niekorzystnej dla prof. Meissnera ekspertyzie Wydziału Medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydanej po śmierci s. p. Drabika.

W rezultacie prof. Meissnera postawiono w stan oskarżenia o spowodowanie śmierci przez nieostrożność.

### Zeznania prof. Meissnera

Prof. Meissner nie przyznaje się do winy. Prof. Drabik uskarżał się przed nim na swe cierpienie, poza-tem jako esteta cierpiał z powodu zewnętrznych objawów choroby. Operacja była konieczna. Od pierwszego zbadania upłynął pewien okres

czasu. Drabik zgłosił się ponownie w czerwcu. Oskarżony oświadcza, że nie uspokajał Drabika, że jest to operacja lekka, ale też nie straszyl go.

Kiedy w krytycznym dniu prof. Meissner wchodził do swego gabinetu, zwrócił się do dr. Trzebińskiego,



## Szczegóły umowy między Polską a Międzynarodowym Kartelem Stali

W związku z wiadomością, podaną przez nas w dniu wczorajszym o porozumieniu wywozowym między Polską a Międzynarodowym Kartelem Stalowym, dowiadujemy się, że nastąpił podział ogólnej kwoty eksportowej przyznanej Polsce w wysokości 350.000 t. stali surowej rocznie (około 300.000 ton wyrobów walcowanych) na poszczególne działy.

Układ tymczasowy zawarty między „Ireg“ i Polską w dn. 1 sierpnia b. r. na okres trzymiesięczny, t. j. do 1-go listopada b. r., został przedłużony do 1 grudnia b. r., poczem ma być zawarta umowa ostateczna.

W pertraktacjach brali udział ze strony polskiej przedstawiciele Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych.

## Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej w dziale dewiz obrót był zmniejszony przy tendencji niejednolitej. Notowano: Amsterdam 360.70 (-5), Berlin 213.25, Bruksela 89.45, Kopenhaga 116.70 (+5), Londyn 26.11, Mediolan 43.25, przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31.38, Oslo 131.15, Paryż 35, Praga 21.97, Sztokholm 134.75 (-20), Zurich 172.70 (+5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 136.50, szyling austriacki 98, korona czeska 21, frank francuski 35.01, frank szwajcarski 172.65, gulden gdański 98, liry włoskie 34.50, leje rumuńskie 2.75, pengó węgierskie 98, dinary jugosłowiańskie 11.25, lity lotewskie - 126.50, funt angielski 26.10, funt palestyński 26.05, dolar gotówkowy 5.32, dolar złoty 9.01.75, rubel złoty 4.76.75, ru bel srebrny 1.86, bilon 0.87, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.28.

## AKCJE.

Na rynku akcyjnym panowało nadal pewne ożywienie. Zwłaszcza dla akcji metalurgicznych zaznaczała się tendencja bardzo mocna. Akcjami temi, jak również akcjami Banku Polskiego dokonano większych transakcji. Notowano: Bank Polski 96 - 95 (-95.50 (-50)), Węgiel 14.25, Ostrowieckie 19.75 - 19.50, Starachowice 34 (+50), Habersbusch 33.50 (+50).

## PAPIERY PROCENTOWE.

Również i w dziale papierów procentowych, państwowych i prywatnych, przeważał nastrój mocniejszy. Większych transakcji dokonano 7% stabilizacyjną, 5% konwersyjną i 5% l. z. Warszawy nowemi. Notowano: 4% premijowa dolarowa 52.75 (+25), 4% inwestycyjna serjowa 117 (+150), 5% konwersyjna 66.50 - 67, 7% stabilizacyjna - 60.75 - 61.13 - 61 (+25), w odcinkach po 500 dolarów 62 (+50), 8% obl. budowlane BGK, I emisja 93, 7% l. z. przemysłu polskiego funtowe 80 (+100), 4 1/2% l. z. ziemskie 42.75 - 42.38 (-12), 5% l. z. Warszawy stare 60 (-125), 5% l. z. Warszawy nowe 52 - 52.75 (+75), 5% l. z. Łodzi nowe 47.50 (+75). W transakcjach drobnych i nienotowanych: 3% budowlana 40.75 - 41, 4% inwestycyjna zwykła 109.75, 6% dolarowa 76.75, 7% stabilizacyjna w odcinkach po 100 dolarów 65, 8% dillonowska 91.50 - 91.63, 7% słaska 69.25, 7% warszawska dolarowa 67.25 - 67.50, 7% l. z. ziemskie dolarowe 42, 4 1/2% obligacje Warszawy 6-ta emisja 42.25, 6% obligacje Warszawy 6-ta emisja 58, 5% państwowa renta ziemiska w odcinkach po 1000 zł. - 58.50, w odcinkach po 5000 zł. - 58, 3% państwowa renta ziemiska w odcinkach po 100 zł. - 72.

## POZAGIEŁDOWE KURSY

### WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31 1/4.  
Funt (banknoty) 26,09.  
Marki (banknoty) 136,50.  
Dolary złote 9,01 1/4.  
Ruble złote 4,76 1/4.  
Papieru procentowego bez zmiany.  
Stabilizacyjna 61.  
5 (8) proc. listy warsz. 52,50.

## CAPITOL p. 4, 6, 8, 10

„WACUŚ“  
komedia muzyczna, pełna zabawnych nieporozumień!

w roli tytułowej ADOLF DYMŚA  
W rolach głównych: Jadzia Andrzejewska, M. Cwiklińska, W. Grabowski, I. Merr, Chór Dana, J. Orwid, K. Tom. Reż. M. Waszyński. Wytw. Rec Film. Ekspł. Patria Film.

S. P.

# SEWERYN SAMULSKI

Prezes Rady Nadzorczej i Delegat do Zarządu Sp. Akc. H. Cegielski, Konsul Honorowy Królestwa Danii, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta“

i Officer Legji Honorowej Francuskiej

Zgasił dnia 27 października 1935 r.

Zakłady nasze, z którymi s. p. Zmarły związany był przez lat 40, tracą w Nim światłego organizatora i zasłużonego długoletniego sternika, a Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki doświadczonego przewodniczącego o wyjątkowej zacności charakteru

Pamięć tego zasłużonego Męża świecić nam będzie jako wzór pracy i obowiązku

Rada Nadzorcza i Zarząd  
Sp. Akcyjnej H. CEGIELSKI  
w Poznaniu

## Ś. p. Seweryn Samulski

Urodzony 14 grudnia 1866 roku w Kaniewie pow. krotoszyński, otrzymując wykształcenie techniczne w Chemnitz. Do r. 1883 pracuje w Saksonii. Po powrocie do kraju obejmuje kierownictwo warsztatów w firmie H. Cegielski w Poznaniu. W r. 1897 przejmuje spółkę firmy J. Jezierski w Pleszewie. W latach następnych rozwija ją nadając przedsiębiorstwu nazwę S. Samulski i S-ka.

W okresie ucisku zaborcy pruskiego tworzy wspólnie z ks. Wawrzyniakiem, Stefanem Cegielskim, Dr. Englichem i innymi Związek Fabrykantów na Rzeszę niemiecką w Poznaniu, pomysły jako organizacja samopomocowa przemysłu polskiego. Po śmierci pierwszego prezesa Związku ks. prał. Wawrzyniaka, Seweryn Samulski zostaje powołany na pierwszego prezesa, rozwijając intensywną działalność — nie ogranicza się jednak tylko do terenu tej organizacji, lecz chętnie spieszy i na inne ośrodki pracy społecznej, gdzie trzeba było iść odważnie z ostrożnością, umiejętność przewidywania z czynnem. W styczniu 1914 r. obejmuje dyrekcję S.A.H. Cegielski w Poznaniu, oddając się jednocześnie wyjątkowej pracy w Zw. Fabrykantów. W r. 1916 zarząd Związku przewidywał możliwość przegranej Niemiec i w konsekwencji konieczność przejęcia z rąk niemieckich przedsiębiorstw w Poznańskim i na Pomorzu. Z inicjatywy prezesa Samulskiego i dr. Englicha powstaje „Spółka dla popierania przemysłu“, której celem miało być zgromadzenie kapitału i następnie wykupywanie obiektów przemysłowych z rąk niemieckich.

Następnie obejmuje kierownictwo decernatu przemysłowego przy Województwie Poznańskim. We wrześniu 1920 roku, powołany na szefa Departamentu Przemysłowego w Ministerstwie — Bielnicy Pruskiej sprawuje ten urząd do maja 1921 r. Jednocześnie spełnia funkcje członka zarządu Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

Tak żywo i bezpośrednio związany z Wielkopolską, znajduje czas, by w pewnym momencie, gdy wymaga tego dobro sprawy ogólnej, oddać swą pracę na usługę szerszych kręgów interesów. W r. 1924 stoi na czele Rady Związku Przemysłu Metalowego w Warszawie.

Lata 1924 do 1929 upływają prezesowo Samulskiemu na czynnej pracy w organizacjach gospodarczych i samorządzie gospodarczym, oraz w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Szczególnie jest związany ze Spółką Akcyjną H. Cegielski, w której zajmuje od

r. 1922 stanowisko prezesa Rady Nadzorczej. W r. 1929 powstaje w Poznaniu słynna Powszechna Wystawa Krajowa: Organizacja jej czynnie zajmuje się Seweryn Samulski, jako członek zarządu, czuwając troskliwie nad tworzeniem działu przemysłowego.

W roku 1930 zostaje powołany na stanowisko prezesa Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski. Jednocześnie akcjonariusze Banku Zw. Spółek Zarobkowych oddają w jego ręce, jako prezesowi, ster Rady Nadzorczej Banku. Na tem stanowisku pozostaje do r. 1934. Ostatnie lata upływają mu w wyjątkowej pracy na stanowiskach, zajmowanych przez kilka lat z rzędu — prezesa Pozn. Izby Przemysłowo-Handlowej od r. 1930, prezesa Zw. Fabrykantów od r. 1920, prezesa Zw. Obrony Przemysłu Polskiego, prezesa Zakładów Cegielskiego, prezesa S. A. Herzfeld Victorius w Grudziądzu i prezesa poznańskiego oddziału „Caritasu“. Wreszcie piastuje godność duńskiego konsula honorowego. Za położone zasługi posiadał odznaczenia: Komandor z gwiazdą orderu Polonia Restituta, krzyż oficerski Legji Honorowej, a w dniach najbliższych miał otrzymać Złoty Krzyż Zasługi.

## Wyścigi konne

### REZULTATY DNIA WCZORAJSZEGO

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:  
Gonitwa 1. Nagroda 1400 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:  
1) Mellon (chl. Domaszewski) B. Hesen, 2) Fenella, 3) Griset III, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 2 min. 23 sek., wysłany o pół długości. Tot. zw. 14.50, franc. 6 i 6.50.  
Gonitwa 2. Nagroda 2500 zł. „Sprzedażna“. Dystans 1600 metrów:  
1) Violette (j. Kobitowicz) bar. Malczana, 2) Bonne Aventure, 3) Temida, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 46 sek. łatwo o 5 długości. Tot. zwyc. 29, franc. 6.50, 7i 5.50. Violette na przelargu nabył za 850 zł. ks. Nauruz.  
Gonitwa 3. Nagroda 2200 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:  
1) Cezarewicz (z. Gill) L. Dydyńskiego, 2) La Scala, 3) Igor II, bez miejsca Nereida, Momus II i Lauma. Wygrane w 1 min. 43 i pół sek. bardzo pewnie o 1 i pół długości. Tot. zwyc. 33.50, fr. 16.50 i 13.  
Gonitwa 4. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:  
1) Humor (z. Lipowicz) F. Rutkowskiego, 2) Mata Hari, 3) Tęczyn, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 11 i pół sek. bardzo pewnie o 2 długości. Tot. zw. 28.50, franc. 8, 7 i 10.  
Gonitwa 5. Nagroda 1600 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:  
1) Chrysalis (chl. Jagodziński) st. „Łochów“, 2) Saga, 3) Dratwa, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 46 sek. w walce o pół długości. Tot. zw. 12, franc. 6, 9 i 8.50.  
Gonitwa 6. Nagroda 2100 zł. Dystans 1100 metrów:  
1) Okinawa, 2) Wyga, 3) Charlatan,

4) Dandy (z. Dorosz) A. i S. Janaszów, 2) Otero, 3) Odwaga, bez miejsca Markietanka, Wygrane w 1 min. 11 sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 8, franc. 5.50 i 7.50.  
Gonitwa 7. Nagroda 2500 zł. „Sprzedażna“. Dystans 1600 metrów:  
1) Gilza (z. Michalczyk) Z. Dobieckiego, 2) Kartagina, 3) Dell i Kabira lew w łeb, bez miejsca 6 konie. Wygrane w 1 min. 45 sek. bardzo pewnie o 2 dług. Tot. zwyc. 27.50, franc. 9, 22, 6.50 i 9.  
Gonitwa 8. Nagroda 3000 zł. „Sprzedażna“. Dystans 1100 metrów:  
1) Dapifer (j. Biesiadziński) M. Wąsowskiego, 2) Hebel II, 3) Kibar, bez miejsca 7 konie. Wygrane w 1 min. 11 i pół sek. bardzo pewnie o 2 długości. Tot. zw. 12.50, 6.50, 11.50 i 7.  
Gonitwa 9. Nagroda 1800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2400 metrów:  
1) Los II (z. Lipowicz) Z. Studzińskiego, 2) Harry, 3) Garlacz, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 2 min. 43 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 40, franc. 19 i 10.50.

### ZAPISY NA DZIS.

Dziś, w 44-tym dniu sezonu jesiennego odbędą się gonitwy następujące:  
Gonitwa 1. Nagroda 800 zł. Płoty. Dystans 2400 metrów:  
1) Sekunda II, 2) Kronos, 3) Arcachon, 5) Honka, 6) Slinks, 7) Effendi.  
Gonitwa 2. Nagroda 2500 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:  
1) Irresistible, 2) Pamił, 3) Narew, 4) Kłopot, 5) Klejnot Bychawski, 6) Otawa, 7) Moneta.  
Gonitwa 3. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:  
1) Okinawa, 2) Wyga, 3) Charlatan,

4) Axtor, 5) Merwinia, 6) Groza-Cyganka, 7) Muezzin, 8) Misiurka, 9) Morwa, 10) Nygus II.  
Gonitwa 4. Nagroda 2400 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:  
1) Jawor III, 2) Heljos, 3) Isolano, 4) Latona, 5) Kajana, 6) Surma III, 7) Niezłomny, 8) Langora.  
Gonitwa 5. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:  
1) Habana, 2) Komar, 3) Miss Royal, 4) King's Baghera, 5) Bessemiera, 6) Sandomierz, 7) Helman Koronny, 8) Ofenzywa, 9) Odysjeja, 10) Kibar, 11) Giorgetta.  
Gonitwa 6. Nagroda 3000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:  
1) Loza, 2) Leda, 3) Havanita, 4) Ariana, 5) Loup Garou, 6) Karasu, 7) Maccedonia, 8) Nord, 9) Litawor, 10) Aak.  
Gonitwa 7. Nagroda 2500 zł. „Sprzedażna“. dla 3 let. i st. Dystans 2100 mtr.:  
1) Lennik, 2) Kombinator, 3) Lorenzo, 4) Fluksja, 5) Wotan, 6) Limonit, 7) Kinga B. W., 8) Dell, 9) Baltazar, 10) Łoda, 11) Łomnica, 12) Achmed, 13) Sobółka, 14) Aurora III, 15) King of Song.  
Gonitwa 8. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:  
1) Gawęda, 2) Ibcus, 3) Kuternoga, 4) Florencia II, 5) Jumar, 6) Prus, 7) Wotan, 8) Akcept, 9) Nigra, 10) Murat II, 11) Satrapa, 12) Galkar, 13) Giovanni, 14) Ircha, 15) Hate Toi.  
Gonitwa 9. Nagroda 1600 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 mtr.:  
1) Irma, 2) Dratwa, 3) Rodia, 4) Numer II, 5) Delina, 6) Elipsa, 7) Gerwazy, 8) Fanega, 9) Giovinezza, 10) La Sanzee, 11) Baltazar, 12) Levico, 13) Olenka U. 14) Proca.

## Wody wzbierają w górach

### Nowa groźba powodzi

KRAKÓW. — Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przyrób wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Woda na Sole w Porąbce zalala dół fundamentów zapory. Żadnej szkody w robotach niema. Woda będzie wypompowana po zejściu wód. Na Skawie w Wadowicach dziś o godz. 7-ej rano przyrób wody wynosił plus 182, co oznacza, że do stanu alarmowego brak było 62 cm. Wody przybywa. Na Małej Wiśle i na Wiśle w Jawiszowicach dziś o godz. 7-ej przyrób wody wynosił plus 543, zatem stan alarmowy przekroczony został o 143 cm. Woda przybywa. W Nowym Bieruniu zanotowano plus 200 cm. (stan alarmowy). W Dworach (pow. chrzanowski) stan zwierciadła Wisły wynosi plus 160, (stan alarmowy 169). W Krakowie stan zwierciadła Wisły wynosi minus 227, do stanu alarmowego brak ponad 400 cm. Na Dunajcu stan wody plus 127 cm. Woda przybywa.

## Proces o zabójstwo dyr. Kanenberga w Sądzie Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa robotnika Józefa Tysiaka, skazanego na bezterminowe więzienie za zabójstwo dyrektora fabryki Krusche i Ender w Pabjanicach — Kanenberga.

Sąd Okręgowy w Łodzi, skazując Tysiaka na dożywotnie więzienie, stwierdził, że motywem działania oskarżonego była chęć wymuszenia z bronią w ręku pracy. Sąd Okręgowy nie podzielił zdania obrony, że Tysiak nie zalegał w opłacaniu komornego, nie był winien w sklepiu. Tysiak, zdaniem Sądu Okręgowego nie miał również prawa do występowania w roli „mściciela społecznego“, gdyż zamordowany dyrektor Kanenberg był członkiem o wielkich zasługach społecznych, jaknajbardziej troszczył się o los robotników i traktował jaknajdelikatniej sprawy bezrobotnych.

Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Obronę wnosili adwokaci Berenson i Benkiel. Sąd Apelacyjny zmniejszył Tysiakowi karę do 10-ciu lat więzienia.

## Hartglasowi grozi nowy proces karny

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko przebywającemu w więzieniu Henrykowi Hartglasowi znanemu z głośnego procesu szantażowego. Skargę złożył b. konsul argentyński w Polsce.

W swoim czasie Hartglas nawiązał bliższą znajomość z sekretarzem konsula argentyńskiego p. De Spano. De Spano pośredniczył między Hartglasem a konsulem, który pożyczal Hartglasowi znaczne kwoty. Ten z kolei udzielał lichwiarskich pożyczek na weksle.

De Spano wyjechał na urlop do Argentyny i tu w tajemniczych okolicznościach zginął w katastrofie samochodowej. Powstało podejrzenie, że młody dyplomata argentyński popełnił samobójstwo.

Tymczasem Hartglas inkasował należności wekslowe, pieniądze zaś, które wpływały nie zwracał swemu finansistcie — konsulowi argentyńskiemu, który został w ten sposób poszkodowany na sumę około 50.000 złotych.

Hartglasowi grozi więc nowy proces, co prawda na innym podłożu, ale nie mniej sensacyjny. (z.)

### NASZE TYPY NA DZIS.

1. Kronos, Effendi.  
2. Klejnot Bychawski, Ottawa, Narew  
3. Axtor, Morwa, Wyga.  
4. Niezłomny, Surma III, Isolano.  
5. Sandomierz, Habana, Komar.  
6. Nord, Ariana, Loup Garou.  
7. Lennik, Sobółka II, Wotan.  
8. Nigra, Kuternoga, Akcept.  
9. La Sanzee, Baltazar, Dratwa.  
Początek gonitw o godz. 12-tej m. 30 popoł. Jawor.



# Bilans Surowy Banku Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
na dzień 30-go września 1935 r.			
	zł.	gr.	
<b>Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P.K.O. i B-ku Gosp. Kraj. oraz bony bezprocentowe Funduszu Inwestycyjn.</b>	3.375.517,43		
<b>Waluty zagraniczne</b>	28.974,66		
<b>Papiery wartościowe własne:</b>			
a) bilety skarbowe	10.000.000,—		
b) pożyczki państwowe	632.586,90		
c) listy zastawne	250.472,—		
d) akcje	983.928,46	11.866.987,36	
<b>Udziały i akcje w przedsiębiorstwach kon-sorcjalnych</b>	3.342.101,20		
<b>Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego</b>	2.279.314,52		
<b>Banki Loro:</b>			
a) krajowe	92.053,22		
b) zagraniczne	—	92.053,22	
<b>Banki Nostro:</b>			
a) krajowe	1.645.971,02		
b) zagraniczne	1.775.387,93	3.421.358,95	
<b>Weksle zdyskontowane:</b>			
a) cukrowni	18.182.564,99		
b) różnych	3.422.730,53	21.605.295,52	
<b>Akcepty Banku Akceptacyjn.</b>	1.005.260,—		
<b>Rachunki bieżące (saldo debetowe):</b>			
a) cukrowni:			
1. zabezpieczone	25.910.699,49		
2. niezabezpieczone	—		
3. kredyty zbiorowe	—		
b) różnych:			
1. zabezpieczone	8.033.708,60		
2. niezabezpieczone	134.253,36	34.078.661,45	
<b>Pożyczki terminowe</b>	664.001,61		
<b>Należności z tyt. układów konwersyjnych zaopatrzonych w akcepty Banku Akceptacyjnego</b>	1.233.490,50		
<b>Nieruchomości</b>	3.972.025,16		
<b>Ruchomości</b>	376.962,26		
<b>Koszty handlowe</b>	2.792.078,32		
<b>Podatki</b>	119.470,73		
<b>Rachunki Oddziałów</b>	12.646.119,96		
<b>Różne rachunki</b>	886.763,28		
<b>Należności z tyt. transakcji dewizowych na termin i reportowych</b>	846.844,77		
<b>Odbiorcy:</b>			
a) krajowi odbiorcy cukru	3.529.350,99		
b) zagran. odbiorcy cukru	372.623,97		
c) odbiorcy towarów:			
1. cukrownie	102.784,07		
2. różni	10.718,66	4.015.477,63	
<b>Dostawcy towarów:</b>	209.097,35		
<b>Suma bilansowa:</b>	107.852.595,94		107.852.595,94
<b>Udzielone gwarancje:</b>			
a) za cukrownie	11.077.908,52		
b) za różnych	549.001,50	11.626.910,02	
<b>Inkaso</b>	1.313.425,64		
<b>1137</b>	120.792.931,60		120.792.931,60

# Ruch tramwajowy na Bródno w dzień Zaduszek

W związku ze zbliżającymi się Zaduszkami, starosta grodzki prasko-warszawski zarządził, aby 1, 2 i 3 listopada ruch pojazdów zdających do cmentarza Bródzińskiego odbywał się ul. 11 Listopada i św. Wincentego do ul. Bożymowskiej. Pojazdy będą mogły zatrzymywać się przed I i II bramami cmentarnymi, licząc od strony wiaduktu. Po opuszczeniu przez pasażerów, samochody będą niezwłocznie odjeżdżały ul. Odrowąża, Białolecką, Siedzibną, Oliwską do Budowlanej. Odjazd do Warszawy będzie się odbywał ul. Białolecką i Odrowąża do ul. 11 Listopada.

Wzbronione jest zatrzymywanie się pojazdów przed bramami cmentarza.

Ruch pieszy unormowany jest następująco: 1) wejście na cmentarz od ul. św. Wincentego będzie się odbywało przez I bramę, wyjście zaś przez II bramę, 2) wejście na cmentarz od ul. Odrowąża przez I i II bramę, wyjście przez III bramę przy pętlicy tramwajowej Nr. 12.

Starosta grodzki apeluje do wszystkich, udających się na cmentarz Bródziński, aby ściśle przestrzegali zarządzeń i bezwzględnie stosowali się do poleceń policji.

# Udział h. legionistów w uroczystościach żałobnych w dniu 1-go i 2-go listopada

Okrag Stołeczny Związku i Koła Pułkowe Legionistów Polskich wzywają wszystkich legionistów do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych w dniach 1 i 2 listopada. Zbiórka w dniu 1 listopada odbędzie się o godz. 15.30 przed Bel-

wederem, skąd po zapaleniu znicza pochód ze sztandarem wyruszy na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się dalsze uroczystości.

W dniu 2 listopada zbiórka o godz. 18 na cmentarzu wojskowym przy symbolicznym grobie.

# Zmiana rozkładu jazdy autobusów na linii Warszawa — Śródborów

Od 1 listopada warszawski powiatowy związek samorządowy, utrzymujący komunikację autobusową na liniach Warszawa—Otwock, Warszawa — Karczew i Warszawa — Śródborów, wprowadza nowy rozkład jazdy autobusów. Podług tego rozkładu autobusy odchodzić będą z Warszawy do Śródborowa z pl. Krasińskich o g. 6 m. 10, g. 8 m. 30, g. 9 m. 00, g. 11 m. 00, g. 12 m. 00, g. 12 m. 30, g. 13 m. 45, g. 14 m. 50, g. 17 m. 30, g. 20 m. 30 i g. 21 m. 30. Odchodzić ze Śródborowa g. 7 m. 21, g. 9 m. 35, g. 10 m. 30, g. 12 m. 30, g. 13 m. 25, g. 14 m. 15, g. 16 m. 00, g. 20 m. 20, g. 19 m. 9, g. 19 m. 25, g. 21 m. 50 i g. 23 m. 00. Koszt przejazdu wynosi z Warszawy do Śródborowa 1 zł. 60 gr., do Otwocka 1 zł. 50 gr.

# Kolejka wilanowska skasowana na odcinku od Belwederu do fortu Dąbrowskiego

Ministerstwo komunikacji wycofało kolejkę Wilanowską od stosowało wczoraj do zarządu Warsz. kolejek dojazdowych pismo, w którym podkreśla, że do 1 grudnia winien być skasowany od-

ciniek kolejki Wilanowskiej od zbiegu Belwederskiej i Parkowej, t. j. od obecnej stacji końcowej kolejki w Warszawie do fortu Dąbrowskiego.

# OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone wraz ze znajdującymi się na nich maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczkami Towarzystwa, sprzedane będą za zaległe raty w drodze przetargów publicznych (licytacyj).

I. Dnia 30 grudnia 1935 r. odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu nieruchomości w Warszawie, oznaczonej hip. Nr. 2310-c, należącej do firmy „TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI GARBARSKIEJ TEMPLER i SZWEDE”, obciążonej pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funt. sterl. ang. 22.660,— i funt. sterl. ang. 5.920,—, z kaucją funt. sterl. ang. 2.266,—; rekojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funt. sterl. ang. 5.716,—; przetarg rozpocznie się o sumy funt. sterl. ang. 42.870,—, czyli w przeliczeniu zł. 1.129.624,50.

II. Dnia 31 grudnia 1935 r. odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu nieruchomości w Warszawie, oznaczonej hip. Nr. 2313, lit. N/6211/6210 należącej do firmy „BRACIA PFEIFFER”, obciążonej pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funt. sterl. ang. 41.200,— i funt. sterl. ang. 9.650,—, z kaucją funt. sterl. ang. 4.120,—; rekojmia do przetargu oznaczona jest na funt. sterl. ang. 10.170,—; przetarg rozpocznie się o sumy funt. sterl. ang. 76.275,—, czyli w przeliczeniu zł. 2.013.660,—.

Przetargi odbędą się o godz. 11-ej w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, przed Notarjuszem Stanisławem Małachowskim-Lempickim, lub przed zastępcą tegoż.

Rękojmie (wadja) do przetargów winny być złożone w gotówce w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych, według kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu, lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej z kuponami bieżącymi.

Podana w złotych wysokość sum wywoławczych może ulec zmianie, stosownie do art. 17 Rozp. Prezyd. Rzplitej z 12.VI. 1934 (Dz. U. N. 59/34, poz. 509), w związku z kształtowaniem się kursu funta sterlingów ang.

Zbiory objaśnień i warunków sprzedaży dołączone zostały do oddzielnych ksiąg wieczystych i mogą być przejrane w Kancelarii Hipotecznej oraz w biurze Zarządu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, w Warszawie, ul. Jasna 1.

1114

# Bilans Surowy Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
na dzień 30 września 1935 r.			
	zł.	gr.	
<b>Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego, Państw. Banku Roln., bony Funduszu Inwestycyjnego oraz kupony</b>	1.929.456,34		
<b>Waluty zagraniczne</b>	370.099,49		
<b>Papiery wartościowe własne:</b>			
a) papiery państwowe	551.036,12		
b) papiery hipoteczne	930.316,73		
c) akcje	1.160.502,19	2.641.855,04	
<b>Udziały i akcje w przedsiębiorstwach kon-sorcjalnych</b>	1.821.478,04		
<b>Towary</b>	8.309,—		
<b>Banki krajowe</b>	600.053,74		
<b>Banki zagraniczne</b>	1.532.821,14		
<b>Weksle zdyskontowane</b>	32.003.341,17		
<b>Rachunki bieżące (saldo debetowe):</b>			
a) zabezpieczone	27.904.539,90		
b) niezabezpieczone	7.426.865,94	35.231.405,84	
<b>Pożyczki terminowe</b>	4.411.656,71		
<b>Nieruchomości</b>	5.031.799,98		
<b>Różne rachunki</b>	6.723.257,34		
<b>Koszty</b>	2.997.332,55		
<b>Oddziały</b>	36.070.665,15		
<b>Należności z tytułu transakcji dewizowych na termin i reportowych</b>	19.336.354,22		
<b>1138</b>	150.709.885,75		150.709.885,75
<b>Gwarancje Inkaso</b>	Zł. 8.374.689,29		
	„ 6.795.582,82		
	Zł. 15.170.272,11		

# Wykrycie potajemnej fabryki syfonów

Ołów należy do metali zatrzymujących organizm ludzki. Duże niebezpieczeństwo dla zdrowia przedstawia też woda sodowa z balonów niestemplowanych, o pobiałej oliwianej oraz z syfonów z częściami składowymi z ołowiu. Według przepisów do tych celów winna być używana wyłącznie cyna, metal nierozpuszczalny w wodzie, domieszka zaś szkodliwego ołowiu nie może przekraczać 1 proc.

Ostatnio badania chemiczne wo-

dy sodowej, dokonane w Miejskim instytucie higieny, wykazały dość znaczną zawartość ołowiu w wodzie z syfonów znanych koncesjonowanych firm. Zwróciło to uwagę miejskiej służby zdrowia; po dłuższych obserwacjach okazało się, że na terenie stolicy istnieją potajemne wytwórnie i montownie syfonów, wypuszczające na rynek syfony z dużą zawartością taniego ołowiu.

Podczas ostatnio przeprowadzo-

nej lustracji hurtowni syfonów i wytwórni wód sodowych, położonych na terenie 7, 8 i 22 komisariatu P. P., miejska służba zdrowia, wykryła potajemną wytwórnię syfonów, prowadzoną przez Józefę Wojciechowską, w mieszkaniu prywatnym przy sklepie kolonialnym w domu przy ul. Wolskiej 123.

Badania chemiczne wykazały, iż zawartość ołowiu w syfonach z tej „firmy” dochodziła do 80—90 proc. zamiast przepisowej 1 proc.

# Od Administracji

Do części dzisiejszego nakładu dołączamy blankiety nadawcze PKO, którymi prosimy posługiwać się przy opłacaniu prenumeraty za listopad.

10 listopada zaczniemy przerywać wysyłkę gazet i dodatków tym abonentom, którzy nie będą mieli opłaconej prenumeraty za listopad. W celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o jaknajwcześniejsze uregulowanie prenumeraty.



## Piotrkowska Manufaktura

Jest to nazwa fabryki na Bugaju, zajmującej czołowe miejsce wśród Piotrkowskiego przemysłu. Przędzalnia wełny zatrudnia około 500 robotników, pracujących na dwie zmiany, przyczem zauważyć należy, że stosunki między pracownikami a Dyrekcją są pod każdym względem poprawne, co niewątpliwie jest zasługą p. Dyrektora Jana Prokova. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Prokow jest wybitnym w dziedzinie przemysłu wełnianego fachowcem, gdyż studja kilkuletnie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne odbywał przed wojną światową w centrum tego przemysłu w Roubaix we Francji. Dyr. Prokow pracował w przemyśle w Cze-

stochowie, skąd w roku 1919 przeniósł się do Piotrkowa. Długoletni kierownik Przędzalni p. dyr. Prokow przez cały czas swej fachowej, wybitnej pracy, zjednał sobie uznanie zaletami charakteru i fachowością zarówno u swych władz, jak i wśród rzesz robotniczych, dla których zawsze jest wyrozumiałym zwierzchnikiem. Nawalając zawodowych na tak odpowiedzialnym posterunku całkowicie absorbuje czas p. dyrektora i nie pozwała mu na zajęcie się sprawami społecznymi w obrębie miasta. Najwybitniejszą zaś Jego pracą społeczną na miejscu jest czuwanie nad zmniejszeniem bezrobocia i losem robotnika.

*Swój do swego po swoje  
Mądre hasło tak głosi,  
Hasło to się do piwa,  
Piotrkowskiego odnosi.  
Browar, robotnik, konsument  
Każdy korzyść ma z niego,  
Dobre piwo więc pijcie  
Franciszka Braulińskiego*

### Doniosłe zmiany w Głównej Komendzie „Strzelca”

Dowiadujemy się, że Główny Komendant „Strzelca” pułk. Frydrych, Piotrkowianin, ustępuje z tego stanowiska. Następcą mianowany został gen. brygady Józef Olszyna - Wilczyński, dotychczasowy dowódca Dywizji w Łodzi, który jednocześnie pełnił będzie obowiązki kierownika Państwowego Urzędu Wych. Fizycz. na miejsce pułk. Kilińskiego.

## DARMO

nie daje, ale sprzedaje  
najlepsze

## RADJO - APARATY

na dogodnie, długoterminowe raty oraz żarówki i materiały elektrotechniczne — poleca po przystęp. cenach  
FIRMA

**JANUSZ MYSTKOWSKI**

Słowackiego 26.

### LOPP. w Wolborzu

Zarząd Koła LOPP. w Wolborzu składa podziękowanie pp.: Sabinie Pieczyńskiej, Błaszczycy Marjanowi, Staszycy Tadeuszowi i Beryczce Michałowi za organizację akademii z okazji XII Tygodnia LOPP. oraz za wydatną pomoc w przeprowadzeniu loterii fantowej. Za przeprowadzenie kwesty ulicznej Osiedlu Junackiemu w Wolborzu i personelowi Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach. Orkiestrze kościelnej — za bezinteresowne wzięcie udziału w akcji propagandowej LOPP. a zwłaszcza w czasie akademii Zarządu Miasta za udzielenie lokalu.

Przechodząc ulicą Słowackiego koło przejazdu kolejowego, zauważyliśmy w „Eliborze” znaczne rapasy nagromadzonego węgla doborowej jakości. Nie należy więc odkładać na ostatnią chwilę lecz pospieszyć się z zamówieniem, tembardziej, że zima zbliża się szybkimi krokami.

Zamówienia przyjmuje „Elibor” — ul. Słowackiego 34, Numer telefonu 10-61.

**Czas odnowić  
prenumeratę**

### Komisja bada przemiał i handel mąka

Celem stwierdzenia czy rozporządzenie Min. Spraw. Wewn., dotyczące przemiału zboża i handlu mąką jest respektowane i wykonywane, została przez Starostwo Piotrkowskie powołana specjalna Komisja, z przedstawicieli młynarzy, piekarzy, konsumentów i czynników administracyjnych.

Komisja ta w dniu wczorajszym przeprowadziła pierwszą kontrolę na terenie m. Piotrkowa.

W komisji uczestniczyli: Ze Starostwa ref. Kociołek, z Zarządu Miejskiego ref. Wienciołek, właściciel młyna „Warszawianka” p. Nyss i p. Raczkowski z Cechu piekarzy prezes Paweł Ruzga, od kupców mącznych prezes Warszawski.

Komisja przeprowadziła kontrolę w młynach piotrkowskich, magazynach kupieckich i piekarniach i zakwestjonowała znalezione zapasy ciemnej mąki, znajdujące się w młynie piotrkowskim i niektórych piekarniach. Z zakwestjonowanej mąki pobrano próbki, które przesłane zostaną do Instytutu badań artykułów żywnościowych dla ustalenia procentowości przemiału.

### Tani pobyt w Warszawie

Pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem  
**od zł. 9**

poleca

**HOTEL ROYAL**

ul. Chmielna 31

w pobliżu Dworca Główn.

### Piotrków w obronie Rodaków za Olzą

W niedzielę zebrał się w Związku Legj. delegaci poszczególnych organizacji, wchodzących w skład Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny i pod przewodnictwem p. Wróblewskiego, prezesa Zw. Rezerwistów obradowali nad poruszoną przez „Dziennik Narodowy” sprawą urzędzenia wielkiej manifestacji w Piotrkowie, w obronie naszych Braci, gnębionych przez Czechów. Ustalono termin na 11 listopada, jako dzień Święta Państwowego całej Polski, przyczem manifestacja ta zorganizowana zostanie przy współdziałaniu Komitetu Obchodów Narodowych.

Wszystkie Związki, wcho-

## Dzielnicy gospodarcza

W rozmaitych częściach kraju, a nawet i w sąsiadujących z sobą powiatach dają się zaobserwować różnice w kształtowaniu się cen. Tak więc w naszym życiu zbiorowym tworzy się pewna „dzielnicy gospodarcza”, która powoduje — rzecz prosta — „dzielnicy kulturalną”.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj oczywiście wykształcenie młodego pokolenia, które nie mając środków na zdobycie należytego wykształcenia zawodowego, pozostaje na ojcowiznie. Jeżeli rodziny są liczne, ojcowizna ta staje się dla nich zbyt ciasna i nie może nawet w pomyślnych warunkach koniunkturalnych wyżywić wielkiej ilości ludzi. I tu dopiero zagadnienie wkracza w obręb zainteresowań państwowych, powoduje bowiem bardzo silną i w szybkim tempie postępującą pauperyzację największej — bo liczącej 70 proc. — części społeczeństwa polskiego.

Od szeregu lat widzimy konsekwentne wysiłki kolejnych rządów, zmierzające do redukcji cen od siebie zależnych. Obniżenie stopy procentowej w bankach państwowych, taryfy kolejowej, cen wyrobów monopolowych — oto kolejne drogi, które kroczą rząd do realizacji poziomu niskich cen. Wprawdzie w tej dziedzinie bardzo wiele zostało jeszcze do zrobienia, rozpiętość bowiem między cenami artykułów przemysłowych a

### 40 złotych miesięcznie

można zarobić, sprzedając „Dziennik Narodowy”.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowy” — ul. Słowackiego 28 vis a vis Ogrodu Kolejowego.

dzące w skład Federacji, postanowiły opodatkować się na Fundusz szkół polskich pod zaborem czeskim. Ponadto w dniu tym odbędzie się również sprzedaż znaczka na ulicach Piotrkowa, celem zwiększenia tego funduszu.

Niewątpliwie Piotrków przez jak najliczniejszy udział w manifestacji, oraz ofiarność na cel tak godny poparcia, da wymowny wyraz swoim szczerym uczuciom dla rodaków naszych za Olzą.

cenami płodów rolnych jest tak wielka, że zmusza niejednokrotnie rolnika do wyrzeczenia się zaspokojenia najistotniejszych jego potrzeb, nie znaczy to jednak, abyśmy mieli zapomnieć o rozpiętości wachlarza cen płodów rolnych i artykułów hodowlanych, jaką spotykamy w różnych miejscowościach kraju.

Ta bowiem różnica cen utrudnia w największym — może — stopniu dociągnięcie się do wyższego poziomu ludności zamieszkałej w tych częściach kraju, które zmuszone były staczać się coraz niżej w jarzmie zaborców.

Trzeba podnieść możliwości konsumpcyjne wsi, trzeba stworzyć warunki rentowności gospodarstw wiejskich — oto hasła, spotykane na ustach wszystkich obywateli, którym nie jest obojętny rozwój gospodarstwa narodowego.

### P.O.W. w Piotrkowie

Ostatniej niedzieli narzeszcie dokonano wyboru władz miejscowego Oddziału P. O. W. Do Zarządu powołani zostali pp.: Ignacy Boras, Tadeusz Dzieciaszek, J. Jopkiewicz, Konstanty Kłysik z Krzyżanowa, Leonard Knap i Marjan Swiderski.

Komisję Rewizyjną będą stanowić: Łuczak, Wojciechowski i Pajęczkowski. Walnemu Zebraniu przewodniczył p. Arndt, delegat Okr. Zarządu z Łodzi, przemówienie na temat ideologii P. O. W. i Związku Legionistów Polskich wygłosił ppul. Zygmunt Szafrański.

### List do Redakcji

W związku z artykułem „Tandeta Czeska w Piotrkowie”, podany w tamt. piśmie w dniu 30 bm. (wtorek) na interwencję zainteresowanych firm członków naszego Stowarzyszenia, a stojąc na straży ich interesów, na podstawie osiągniętych informacji o firmie „Polo”, podajemy do ogólnej wiadomości, że właściciel tej firmy Pan Hawliczek jest rdzennym Polakiem.

Przeło insynuacje wysunięte w zmiankowym artykule przeciwko Panu F. Hawliczkowi, jako właścicielowi polskiej firmy „Polo”, uważamy za niesłuszne, ze względu na wprowadzenie w błąd opinii publicznej, a zarazem wielce szkodliwe dla członków naszego Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie, znajdujących się w stosunkach handlowych z wymienioną firmą.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Piotrkowie.

**Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.**

**Ceny ogłoszeń.** Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.